CZWARTEK

PRZEGLĄD SPORTOWY

DOM PRASY

20 GROSZY
(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr 82 (1338) DNIA 14 PAŹDZIERNIKA 1937 ROKU ROK XVII

Wallis Myers komentuje swą listę

HELSINKI—WARSZAWA

Premiera boksu międzynarodowego w stolicy

Ostatnia ligowa szansa Garbarni

Co trzeba wiedzieć o boksie Finlandii

Pięściarzy o bogatej tradycji gościć będzie w niedzielę Warszawa. Finowie już od lat cieszą się w świecie pięściarskim doskonałą opinią. Prezentują solidny, wysokowartościowy boks, oparty na klasycznych wzorach skandynawskich. Więcej w nim techniki, elastyczności, mniej żywiołowej siły.

Finlandia poszczycić się może kilkoma wybitnymi sukcesami na terenie pięściarstwa amatorskiego. Na Olimpiadzie w Los Angeles reprezentant wagi półśredniej Ahlberg zajął trzecie miejsce.

Następny z kolei turniej, mistrzostwo Europy, przeprowadzony w Budapeszcie w roku 1934, przyniósł Finlandii tytuł mistrzowski w wadze ciężkiej. Gunnar Baerlund zdobył tytuł dla siebie, aby w tydzień później rozpocząć karierę zawodowca, którą przez dwa lata pięknie kontynuował.

Rok 1936: Olimpiada w Berlinie przynosi Finlandii złoty medal olimpijski. Zdobywa go Suvio w wadze półśredniej. I on natychmiast po zdobyciu medalu porzuca szeregi amatorskie.

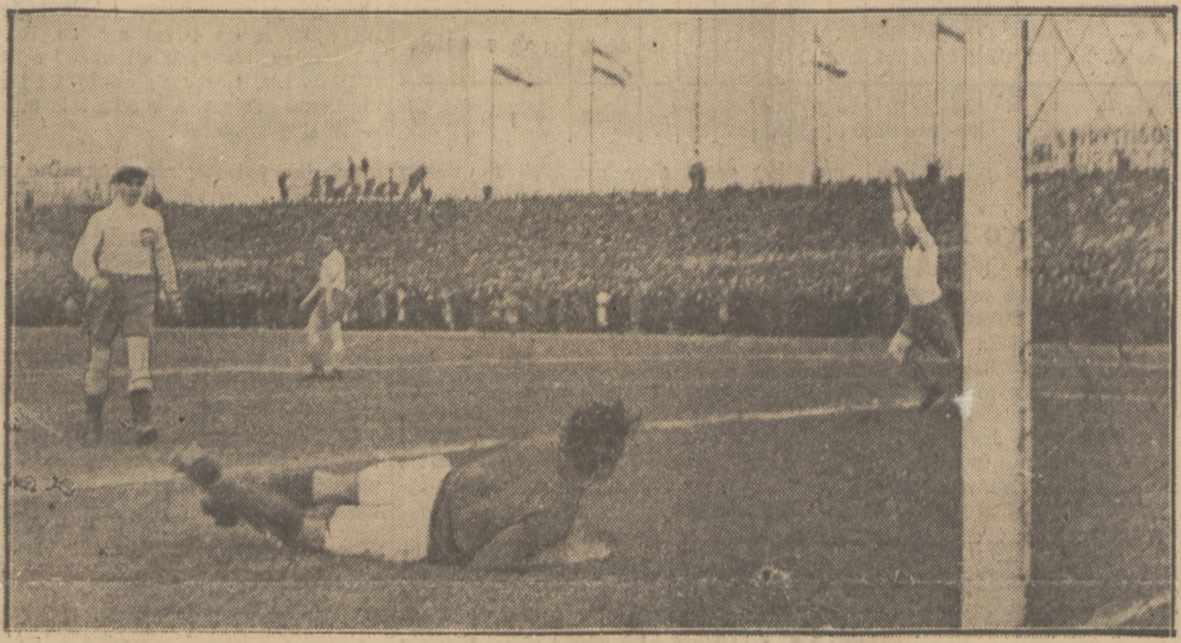
W nowym towarzystwie sławy jeszcze nie zdobył.

Na ostatnich mistrzostwach Europy w Mediolanie Finowie reprezentowani byli przez trzech tylko zawodników. W wadze muszej doskonały technicznie, choć nieco za wolny Olli Lehtinen, mimo swego silnego ciosu, uległ odrazu w pierwszym spotkaniu. Nic dziwnego, skoro przeciwnikiem jego był jeden z najlepszych — Włoch Matta.

I następny z kolei Fin — Huuskonen — został wyeliminowany przez Włocha Po zwycięstwie nad Szwajcarem Etterem, Huuskonen spotkał się w półfinale z mistrzem olimpijskim, a późniejszym mistrzem Europy Sergo, i po pięknej walce uległ.

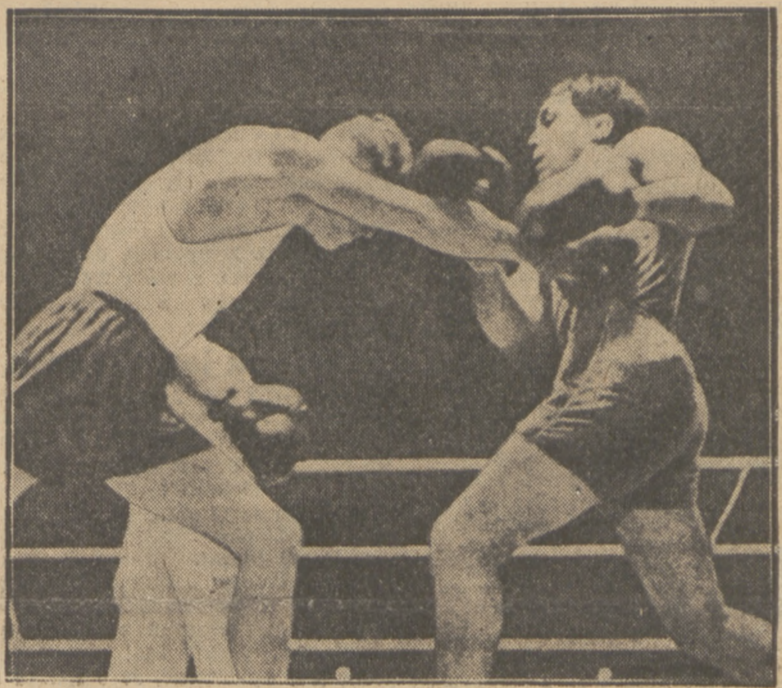
Ostatnim z trójki był Kuivonen, w wadze półciężkiej. Trafił w pierwszej rundzie na Norwega Johnsena i przegrał. Johnsen jak wiadomo przegrał w następnej kolejce z Szymurą.

Maur.



WIWAT! — KRZYCZY WILIMOWSKI

Polska prowadzi 3:0, po strzale Wostala do pustej bramki. Glazera widzimy powracającego bezradnie z pola



CAMPE WYGRYWA Z DESPEAUX

na turnieju mistrzów w Berlinie.

Personalia ośmiu gości

Helsinki odkryły już swe karty, nadsyłając skład swej ósemki, która walczyć będzie w niedzielę z reprezentacją stolicy, a we wtorek z Geyerem w Łodzi. Skład przedstawia się następująco:

Olli Lehtinen będzie walczył w wadze muszej. Ma lat 22. W swej karierze pięściarskiej rozegrał 58 meczów, w tym cztery przegrał na punkty. Jest on uważany jako najlepsza mucha Skandynawii. Siedem razy reprezentował barwy narodowe. Trzykrotnie był mistrzem Finlandii. Ma na rozkładzie: Agazanowa (Rosja), Abrahamsona (Norwegia), Fredriksena (Dania). Na mistrzostwach Europy w Mediolanie przegrał z Mattą (Włochy).

Velko Huuskonen wystąpi w wadze koguciej. Liczy lat 27. Stoczył 137 meczów. Trzykrotnie zdobył mistrzostwo Finlandii. Jedenaście razy reprezentował barwy swego kraju.

Paavo Savolainena zobaczymy w wadze piórkowej. Ten 23-letni Fin dzierżył tytuł mistrza swego kraju w okresie od 1932 roku do 1936 roku. Reprezentował barwy narodowe 9 razy. Rozegrał 105 meczów, w tym 85 spotkań wygrał. Pokonał on między in. Seeberga (Estonia), Lovasa i Marazy (Węgry), Nilsena (Dania), Andersona (Szwecja).

Ahti Lehtinen w wadze lekkiej. Jest on najmłodszym członkiem ósemki Helsinek. Ma dopiero 20 lat. Boks uprawia od 4 lat. W swej karierze pięściarskiej rozegrał dotychczas 68 meczów, w tym 13 przegrał na punkty. Trzy razy walczył w barwach reprezentacji państwowej. Ostatnio był reprezentantem Finlandii na Olimpiadzie Robotniczej w Antwerpii.

Aarne Arola będzie reprezentantem w wadze półśredniej. Stoczył on 65 meczów, w tym 14 przegrał. Z większych jego sukcesów zanotować należy zwycięstwo nad mistrzem olimpijskim Suvio.

Helge Laine walczy w wadze średniej. Do Finlandii przyjechał z Ameryki dopiero w roku ubiegłym. Jest on rodowitym Kanadyjczykiem.

Hannes Kuivonen walczyć będzie w wadze półciężkiej. Dzierży on tytuł mistrza Finlandii bez przerwy od 1932 do 1937 roku. Jedenaście razy walczył w reprezentacji państwowej. Wygrał on z Kyfussem (Niemcy), Melham (USA) i przez k. o. z Söderbergem (Szwecja). Na Olimpiadzie w Berlinie przegrał z Vogtem (Niemcy).

Kalewa Sampila startuje w wadze ciężkiej. Rozegrał dotychczas 74 mecze z tego 46 wygrał. Pokonał między innymi Christensena (Dania), Olafsona (Szwecja), Górewicza i Kuivonena.

Chmielewski będzie zdrów

Chmielewski jest na drodze do zupełnego wyzdrowienia. Znajduje się obecnie pod opieką specjalisty od chorób wątroby dr. Misiona, ma przepisaną dietę, której się trzyma ściśle, tak, że za dwa tygodnie będzie już w ringu. W poniedziałek, był na rozruszającym treningu.

Chmielewski-Majchrzycki, sensacyjna walka, o której donosi prasa poznańska, nie dojdzie nigdy do skutku, jako mecz towarzyski. Majchrzycki unikał Chmielewskiego w Łodzi w spotkaniach mistrzowskich, nie przyjedzie więc i teraz do Łodzi, a Chmielewski znów na mecz towarzyski do Poznania nie pojedzie.



MISTRZ OLIMPIJSKI MICHELOT

przegrywa w Berlinie z Pietschem.

Polska chce przyjąć ORGANIZACJĘ MISTRZOSTW KOLARSKICH ŚWIATA!

Szczegółw w art. na str. 4-ej



PYTEL POD BRAMKĄ ŁOTWY

na międzypaństwowym meczu w Katowicach



TEN ZESPÓŁ POKONAŁ ŁOTWĘ 2:1

Od lewej: Kotlarczyk, Pawłowski, Peterek, Wasiewicz, Piec I, Piec II, Twórz, God, Łyko, Pytel, Gemza i rezerwowy Mrugalla



OLLI LEHTINEN

waga musza.

Na podbój Francji

Nowe cele polskich piłkarzy

Sezon oficjalnych gier międzypaństwowych został zakończony, niemniej jednak piłkarze polscy znajdą jeszcze sposobność wykazania swych kwalifikacyj na terenie zagranicznym w walce z silnymi przeciwnikami.

Dnia 31 b. m. i 1 listopada odbędzie się we Francji turniej z udziałem włoskiej Bolonii, Francji Północnej, Ligi Paryskiej oraz — drużyny, która startuje pod firmą Liga Polska. Zarząd PZPN domagał się wprawdzie, by nadać jej inne miano (Polska Południowa), jednak żądanie to nastąpiło zbyt późno, organizatorowie puścili już aparat reklamowy w ruch i wygotowali odpowiednie druki. W rezultacie więc startować będzie „Liga Polska" dnia 31 b. m. w Lille wraz z Francją Północną, podczas gdy równocześnie w Paryżu walczyć będzie Liga Paryska z Bologną. Następnego zaś dnia odbędzie się w stolicy walka o pierwsze i drugie miejsce między zwycięzcami oraz o trzecie i czwarte miejsce pomiędzy zwyciężonymi. Chcemy wierzyć, że Polaków znajdziemy wśród pierwszych.

Turniej francuski przychodzi w samą porę. Stawia on bowiem piłkarzy naszych przed jeszcze jedną poważną próbą, po której można się będzie zorientować, w jakim stopniu zwycięstwo jugosłowiańskie było wynikiem faktycznych umiejętności a jaki procent zapisać należy na konto wyjątkowo szczęśliwego dnia.

Pisaliśmy już parokrotnie, że wszystkie tego rodzaju nawpół oficjalne występy muszą pozostawać w ścisłym związku z ogólną polityką piłkarską, zmierzającą do postawienia Drużyny Narodowej na stopniu najwyższej bitności. Z tych względów jak przedtem tak i dzisiaj uważamy za nieodzowną współpracę kapitana PZPN p. Kałuży przy ustawianiu reprezentacji Ligi oraz uwzględnienie jego ewentualnych specjalnych postulatów.

Do tej pory nie rozstrzygnięto jeszcze, czy mecz AKS—Wisła zostanie przełożony, od czego zależy ostateczny skład personalny. Nie ulega wątpliwości, że udział graczy AKS-u i Wisły oznaczałby bardzo poważne wzmocnienie drużyny i w tym wypadku udałoby się właściwie zestawić zespół jedynie bardzo mało różniący się od oficjalnej reprezentacji.

O ile nam wiadomo Wisła zgadza się na przełożenie meczu, za tym jest również Zarząd Ligi, przypuszczać należy, że ze strony AKS-u nie będzie żadnych obiekcji. Jedyną trudność stanowi data nowego terminu, który wypadłby na późny listopad. Tak więc raz jeszcze mści się marudzenie z rozgrywkami ligowymi i niepotrzebne ich rozciąganie.

Zadanie przed jakim znajdzie się Liga nie jest łatwe. Przede wszystkiem przyjdzie bowiem rozegrać w ciągu dwu dni dwa ciężkie spotkania. Przed laty było to wprawdzie czymś normalnym i spotkania z drużynami zagranicznymi rozgrywano stale w dwu po sobie następujących dniach, obecnie jednak zwyczaj ten wyszedł z mody, to też nie wszyscy gracze przygotowani są do tak znacznego wysiłku. W tej sytuacji dobór odpowiednich rezerw jest kwestią znacznej wagi. Również przeprowadzenie kampanii wymaga ze strony kierownictwa dobrej orientacji i — że tak powiemy — zdolności strategicznych. Trzeba będzie wyczuć jakich graczy wystawić należy pierwszego dnia i w jakim kierunku pójść mają zmiany dnia następnego. Kierować przyjdzie się nietylko formą własnych zawodników, ale i gatunkiem przeciwnika, jego umiejętnościami i sposobem gry.

Gdyby udało się wejść do finału wraz z Bologną byłby to nietylko piękny sukces propagandowy ale i doskonała sposobność treningowa, gdyż Włosi są przeciwnikiem niebezpiecznym, ostrym, szybkim, wymagającym maksymalnego napięcia wszystkich umiejętności.

Do tej pory nie wiemy, w jakim kierunku pójdzie ostateczna decyzja kapitana Ligi. Istnieje podobno zamiar zachowania składu „jugosłowiańskiego" z minimalnymi zmianami. Wymienić przyjdzie przede wszystkim bramkarza Krzyka, który nie ma przydziału ligowego. Miejsce jego zajmie podobno Madejski z Wisły. Wydaje nam się, że jest on rzeczywiście pewniejszy, niż Pawłowski, któremu nerwy płatają zbyt wielkie figle. W obronie utrzyma się Szczepaniak z Gałeckim, jako rezerwowego należałoby zabrać Twórza, który wybija się co raz wyraźniej.

W pomocy zastąpić przyjdzie nie ligowego Dytkę. Ale kim? — Kotlarczyk II nie jest „lewicowcem". Piec II nie należy do ekstraklasy. Chyba żeby Górę przetransportować na lewo i zrobić miejsce dla Kotlarczyka. Ale i w tym wypadku trzeba koniecznie postarać się o dobry zapas. Francuzi i Włosi grają szybciej niż Łotysze, renesans formy może nie wystarczyć.

Na środku pomocy trzeba będzie koniecznie w jednym wypadku wypróbować Wasiewicza. Nytzowi uszło wiele z powodu dobrej gry całości, ale gdyby tak Jugosłowianie uparli się atakować w piątkę, mogło być jeszcze gorzej. Poza tym mówi się wiele o Nowakowskim.

Atak pozostanie chyba niezmieniony, gdyż w miejsce Habowskiego i tak nikogo nie ma. A zresztą może Wiślak faktycznie się rozegra. W rezerwie znajdzie się chyba Korbas, który powinien był bezwzględnie prowadzić atak w Katowicach. Stawiamy Korbasa do rezerwy, gdyż dobra stara zasada nakazuje nie zmieniać zwycięskiej drużyny, mamy jednak wrażenie, że w Warszawie byłby się doskonale dostosował do Wilimowskiego i Piontka, a strzałowo napewno przewyższyłby Wostala.

Zresztą niedziela przynosi szereg spotkań, które pozwolą zorientować się w formie graczy i wydać ostateczne zarządzenia oparte na najświeższych meldunkach.

Wyjazd do Paryża nastąpi 28 b. m., punkt zborny w Katowicach. (ns.)

Szwajcarzy nie spisali się w Paryżu

Paryż, w październiku.

Jeżeli w marcu zagrają z nami Szwajcarzy tak, jak wczoraj w Paryżu, musimy mecz wygrać również różnicą kilku przynajmniej bramek.

Mam jednak wrażenie, że było to jedno z najsłabszych spotkań „jedenastki" szwajcarskiej, toteż wyciąganie z jej gry zbyt daleko idących wniosków byłoby niebezpieczne. Był to po prostu chwilowy spadek formy, gdyż podobno przeciwko Austriakom grali Szwajcarzy o całą klasę lepiej.

W tych warunkach mecz nie był zbyt ciekawy, i nie można powiedzieć, że zwycięstwo Francuzów było z trudem wywalczone.

Momenty naprawdę klasyczne należały do rzadkości, a braki techniczne nadrabiane bywały często przez zaciętość i wolę zwycięstwa.

Plusy Szwajcarów

Szwajcarzy przewyższali gospodarzy techniką, lepszą kontrolą piłki i w grze głową. Poza tym w pierwszej połowie byli dużo szybsi, co pozwoliło im w tym okresie na utrzymanie lekkiej przewagi. Po przerwie jednak szybsi byli Francuzi, a że grali naprawdę z sercem, walczyli o każdą piłkę i udzielił im się entuzjazm „gotującej" się widowni, odnieśli upragnione i od dawna oczekiwane zwycięstwo.

Wśród Szwajcarów wyróżnić przede wszystkim należy tyły. Bramkarz Bizzozzero nie potrzebował często interweniować, to jednak co pokazał, było bez zarzutu.

Superas — Minelli

Stanowczo najlepszym na boisku był prawy obrońca Minelli, z pewnością jeden z najlepszych becków na kontynencie. Stylem gry przypomina on bardzo sławnego Sestę, byli też tacy, którzy porównywali go do... Martyny. Jego partner Lehmann, ustępujący mu nieznacznie klasą, jest również graczem doskonałym. Razem jest to solidna para, świetnie kryjąca skrzydła i celnie wspierająca podaniami nieobstawionych partnerów - napastników.

Pomoc równie dobra w defensywie, jak i ofensywie. Z trójki Loertscher, Vernati, Springer, najlepiej wypadł środkowy Vernati.

Atak bez strzelców

Najsłabsza formacja to atak. Zupełnie dobrze kombinujący w polu niskimi, krótkimi podaniami do przodu, pod bramką zupełnie traci głowę. Napastnicy chcą wyrobić sobie zbyt dogodną sytuację do strzału, brak im zupełnie decyzji, niepotrzebnie dryblują i w rezultacie tracą piłkę. Mówiąc językiem bokserskim, scharakteryzowałbym atak szwajcarski, jako zupełnie pozbawiony „punchu".

Chyba najlepszym w nim był prawoskrzydłowy Bickel, chociaż niczym nie zaimponował. Łącznicy Wallacek i P. Aebi nie wybijali się ponad przeciętność. G. Aebi na lewym skrzydle również nic nie wykazał, zresztą był on najmniej zazatrudniany. Wreszcie środkowy Rupf wyróżnił się jedynie zdobyciem bramki (fatalnie zresztą zawinionej przez Francuzów) — i brutalnością. Jego też polecamy specjalnej uwadze naszych obrońców.

Lubią grać ostro

Całość drużyny też gra raczej ostro i często brutalnie, a napastnicy lubią ogromnie atakować bramkarza.

Z Francuzów najlepszy był zdobywca bramek Veinante, znany Polakom z meczu wiosennego w Paryżu.

J. Gryżewski

Dzień decyzji dla zagrożonych

Trójka kandydałów do spadku gra na własnych boiskach

Trzech mamy jeszcze kandydatów do spadku z Ligi i wszyscy oni staną w niedzielę dn. 17 bm. do rozprawy ostatecznej na własnych boiskach. Ten fakt właśnie spowodować może, iż za kilka dni zapadnie decyzja, a stanie się to nieodwołalnie w 2 wypadkach:

a) jeżeli Garbarnia przegra, a Pogoń zdobędzie choćby 1 punkt..

b) jeżeli Garbarnia i ŁKS zremisują, a Pogoń zwycięży.

Praktycznie nie widzimy możliwości ratunku dla Garbarni, która walczy ostatni raz jeszcze i w tym wypadku, gdy po niedzielnych wynikach uzyska równą ilość punktów z Pogonią i ŁKS.

Obydwa te kluby mają dziś lepszy stosunek bramek, a prócz tego szanse zdobyczy punktów w dalszych meczach.

A jednak jest ratunek

Cień nadziei stworzyłoby dla Garbarni natomiast jej wysokie zwycięstwo, przy równoczesnych wysokich cyfrowo porażkach Pogoni i ŁKS. Wtedy tabela wyglądać będzie:

7) Garbarnia 15 pkt.
8) ŁKS 14 pkt.
9) Pogoń 13 pkt.

a występ łodzian w Poznaniu i mecze lwowian z Wisłą oraz AKS (w Chorzowie) nie dają przecież z góry gwarancji zbioru punktowego!

Nie jest wykluczone, że o spadku z Ligi decydować będzi tylko bilans bramkowy.

	1927	1928	1929	1930	1931	1932	1933	1934	1935	1936	1937	bram.	zwyc.	rem.	przegr.	punk.
Cracovia— Pogoń	—	2:3 3:1	4:3 1:1	3:0 2:0	0.0 1:1	2:1 1:1	1:3 3:1	4:1 3:1	0:3 1:3	—	5:1	36:24	9	4	6	22:16
Wisła— Ł. K. S.	0:0 3:1	2:4 1:2	2:2 1:4	2:0 1:0	3:2 4:1	0:2 2:1	1:1 1:0	0:2 4:2	2:1 4:2	3:1 2:0	6:2	44:30	13	3	7	29.19
Warszaw.— Garbarnia	—	—	3:4 0:5	3:1 2:2	1:4 1:3	2:4 0:1	2:1 5:3	0.4 3:1	1:0 2:0	1:0 4:1	5:4	35:38	9	1	9	19:19

O mistrzostwo i spadek!

Rozpatrując teraz boiskowe szanse niedzielnych meczów sądzimy, że najmniej posiada ich Pogoń. Los wyznaczył jej za przeciwnika Cracovię, ubiegającą się o tytuł mistrzowski i dysponującą pełnym, dobrym składem, podczas gdy lwowianie stracili jednak na czas jakiś Matyasa. Jeżeli istotnie nie stanie on na boisku (podkreślamy to wobec „dziwnych" losów Matyasa) — atak Pogoni pozbawiony będzie nie tylko asa nad asy, lecz i duchowego kierownika. Słowem — Cracovia, mimo obcego boiska, uchodzić musi za faworyta, posiadającego za sobą zwycięstwo 5:1 w pierwszej rundzie.

Bez podniety...

Przeciwnikom dwu innych „spadkowiczów" nie zależy już zupełnie na zdobyczy punktowej. Ani Wiśle, ani Warszawiance wygrane mecze nie przyniosą nic więcej ponad... satysfakcję. A w dzisiejszych czasach realizmu sportowego tego rodzaju doping mniej znaczy, niż blask jakiegoś tytułu. Pozycja ŁKS, a zwłaszcza Garbarni, jest zatem wyjątkowo korzystna: własne boisko i rywal, który mógłby pozwolić bezkarnie na porażkę.

22-gi raz Wisła — Ł.K.S.

Takby się przedstawiała strona psychiczna niedzielnych meczów. Ale nie stanowi ona oczywiście o wszystkim. Istnieją tradycje, ciągłość wypadków, a przede wszystkim — forma drużyn, której niepodobna pominąć milczeniem.

Oto np. para ŁKS — Wisła spotyka się ze sobą w Łodz po raz 22-gi, to znaczy co roku dwa razy od 11 lat! Tabelka zamieszczona obok wykazuje dość zdecydowaną przewagę Wisły, specjalnie w końcowym okresie, gdyż krakowianie wygrali 6 ostatnich meczów, przy czym tegoroczny dał wynik 6:2.

Czy ŁKS, zmuszony do walki o egzystencję, przerwie tę passę? Czy uda mu się zdobyć punkty jak np. na Ruchu? A może to właśnie Wisła zechce zmazać wrażenie niepowodzeń z Cracovią i Wartą?

Ostatnia szansa Garbarni!

Historia meczów: Warszawianka — Garbarnia wskazuje również na szczęśliwą passę 6-ciu ostatnich zwycięstw drużyny stołecznej. Obecna jej forma jest groźna, czego dowiódł specjalnie mecz z Pogonią (4:1).. Poza tym Warszawianka nie straciła nic ze swej „nieobliczalności" i właśnie w tych okolicznościach może zdobyć się na grę niezwykle ambitną oraz skuteczną — sztuka, dla sztuki!

A jednak szansę Garbarni trzeba oceniać poważnie już choćby dla tego, że jest ostatnia. Teraz — albo nigdy! Wiemy, na co stać drużynę Pazurka, gdy stary weteran przypomni sobie lata świetności.

●

Garbarnia już raz znajdowała się pod grozą spadku z Ligi. Było to w 1933 r., kiedy mistrzostwa odbywały się w dwu grupach i na końcu tabeli spadkowej znalazła się Garbarnia za Czarnymi. Obydwu klubom tym dano jednak jeszcze jedną szansę w postaci turnieju z dwoma kandydatami, wyeliminowanymi z rozgrywek mistrzów kl. A.

Garbarnia uratowała się w Lidze i słusznie, gdyż następna tabela końcowa widzi ją na 4-tym miejscu. Przypomnieć tu trzeba, że wchodząc w 1919 roku do Ligi Garbarnia zdobyła od razu drugie miejsce, a w dwa lata potem — tytuł mistrzowski.

Oto jaki potentat zagrożony jest dziś spadkiem!

Nie mniej poczesną rolę odgrywała w Lidze Pogoń. Najgorsze jej miejsce było 9-te (1929 rok) przy 13 klubach. Natomiast trzykrotnie zdobywał klub lwowski tytuł wicemistrza, a od roku 1934-go (spadek Czarnych), reprezentuje swe miasto jako jedynak w extraklasie polskiej.

ŁKS wybierał przeważnie złoty środek tabeli. Nie wspiął się ponad 4-tą pozycję (1932 rok), ale nie groziło mu też w gruncie rzeczy opuszczenie szeregów ligowych. Miejsce 11-te, przy 15 klubach (1928 r.), czy 9-te przy 13-tu, oto granice słabości filaru piłkarstwa łódzkiego.

msł.

Notatnik piłkarza

ŁKS ZNA JUŻ SWÓJ SKŁAD NA MECZ Z WISŁĄ. Po wielu miesiącach przerwy zagra w drużynie Rudnicki na pozycji prawego łącznika. Rudnicki w ub. sezonie grał w pomocy. Gdy młodszy Pegza powrócił do gry nie było miejsca dla Rudnickiego. W niedzielę grał on w drużynie rezerwowej mecz mistrzowski z Borutą. W czasie meczu wypróbowano go na trzech pozycjach i wypadł nadspodziewanie dobrze, tak, że trener Schurman zdecydował się wystawić go już na mecz z Wisłą, w miejsce Szczerbińskiego. Skład więc ŁKS-u jest następujący: Cegliński, Gałecki, Karasiak, Pegza I, Pegza II, Tadeusiewicz, Król, Koczewski, Lewandowski, Rudnicki, Miller. W ramach tego spotkania Władysław Pegza I obchodzi jubileusz 300-go meczu w pierwszej drużynie.

SKŁAD POGONI NA MECZ Z CRACOVIĄ, ustalony zostanie dopiero w sobotę wieczorem. Kierownictwo Pogoni liczy bowiem, że stan skontuzjowanego Matyasa, ulegnie do tej pory tak radykalnej poprawie, że będzie mógł zagrać w niedzielę. W tym wypadku drużyna lwowska zagra w następującym składzie: Albański, Jerzewski, Lemiszko, Hanin, Wasiewicz, Sumara, Schmidt, Matyas II; Zimmer, Jedynak, Majowski. W razie przedłużenia się kontuzji Matyasa, miejsce jego zajmie jeden z młodszych zawodników, przy czym w rachubę wchodzi przede wszystkim Wolanin, który na ostatnim meczu z Lechią wykazał doskonałą formę. Pogoń liczy na rekordową frekwencję widzów.

W przedmeczu spotka się „drużyna Zarządu Pogoni" z zespołem Wydziału Spraw Sędziowskich. W drużynie Pogoni zagra kilku jej sław z dawnych lat z Olearczykiem i inż. Baczem na czele.

W drużynie sędziowskiej grać będą również „poganiacze" wielkiej miary, jak Wacek Kuchar, Szabakiewicz, Sawaryn, i in. (k.)

JUGOSŁOWIANIE NIE GRALI W ZLINIE

Jugosłowianie byli tak speszeni wynikiem meczu w Warszawie, że zrezygnowali z projektowanego na poniedziałek wieczorem meczu Belgrad — Zlin w Zlinie.

JUBILEUSZ SKRZYPCA.

Znany pomocnik Amatorskiego K.S. Paweł Skrzypiec gra w drużynie chorzowskiej od 10-ciu lat. W związku z tym i z okazji 500-go meczu zarząd klubu przygotowuje małą uroczystość po meczu ligowym z Pogonią (7.11.) Jubilat liczy 27 lat. (br)

Czarna lista spadku z Ligi

Ciekawie będzie przypomnieć sobie dzisiaj, gdy ważą się losy trzech drużyn, komu podobny los zgotowały lata minione. Na czarnej liście spadku lub też przy jego krawędzi widnieją nazwy najgłośniejszych klubów polskich.

Ponieważ tabelka nasza obejmuje tylko 3 ostatnie kluby każdorocznej tabeli ligowej, a w roku 1928-ym wszystkie one spadły do klasy A, przeto przypominamy, że ocalił się wtedy, jako Nr 12 — Ruch.

1927	Jutrzenka	*) Warszaw.	*) Ruch
28	Tor. K. S.	Śląsk	Hasmonea
29	Turyści	I. F. C.	*) Czarni
30	Ł. T. S. G.	*) Warszaw.	*) Ł. K. S.
31	Lechia	*) Warszaw.	*) Czarni
32	Polonia	*) Czarni	*) Garbarnia
33	Czarni	*) Garbarnia	*) Podgórze
34	Strzelec	Podgórze	*) Warszaw.
35	Polonia	Cracovia	*) Legia
36	Legia	Śląsk	*) Dąb

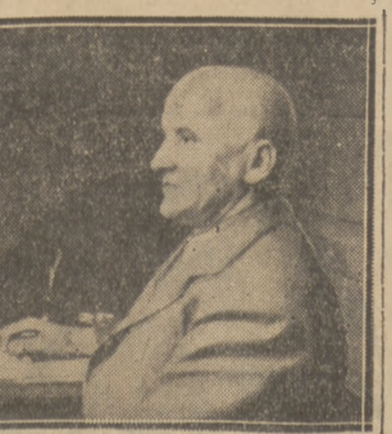
Na liście strefy zagrożonej nie widać w ciągu 11 lat ani razu trzech klubów: Wisły, Pogoni i Warty. Najczęstszym jej „lokatorem" bywała natomiast Warszawianka.

Obecny stan tabeli ligowej

Meczów 81 Bramek 287	Cracovia	A.K.S.	Ruch	Warta	Wisła	Warsz.	Ł. K. S.	Pogoń	Garbar.	Dąb	Gier	Wygr.	Remis	Przegr.	Pkt.	Bramki
1 Cracovia	■	1:2 1:1	1:1	2:0 3:3	1:1 1:0	2:2 5:0	1:1 5:0	5:1	4:0 1:0	3:0 3:0	16	9	6	1	24:8	39:12
2 A.K.S.	2:1 1:1	■	3:1 0:0	2:2 5:0	4:2	0:4 5:0	3:2 0:2	2:0	2:1 0:0	3:0 3:0	16	10	4	2	24:8	35:16
3 Ruch	1:1	1:3 0:0	■	1:1 6:3	1:0 2:2	4:2 2:1	4:2 3:4	1:2 3:2	1:1 8:1	3:0 3:0	17	9	5	3	23:11	44:25
4 Warta	0:2 3:3	2:2 0:5	1:1 3:6	■	0:2 3:2	1:1	2:1	4:0 0:6	3:1 3:1	3:0 3:0	16	7	4	5	18:14	31:33
5 Wisła	1:1 0:1	2:4	0:1 2:2	2:0 2:3	■	5:0 2:1	6:2	2:0	1:1 0:2	3:0 3:0	15	7	3	5	17:13	31:18
6 Warszaw.	2:2 0:5	4:0 0:5	2:4 1:2	1:1	0:5 1:2	■	0:5 2:1	1:0 4:1	5:4	3:0 3:0	16	7	2	7	16:16	29:37
7 Ł. K. S.	1:1 0:5	2:3 2:0	2:4 4:3	1:2	2:6	5:0 1:2	■	0:0 0:2	6:0 2:4	3:0 3:0	16	6	2	8	14:18	34:32
8 Pogoń	1:5	0:2	2:1 2:3	0:4 6:0	0:2	0:1 1:4	0:0 2:0	■	0:0 1:1	3:0 3:0	15	5	3	7	13:17	21:23
9 Garbarnia	0:4 0:1	1:2 0:0	1:1 1:8	1:3 1:3	1:1 2:0	4:5	0:6 4:2	0:0 1:1	■	3:0 3:0	17	4	5	8	13:21	23:37
10 Dąb	0:3 0:3	0:3 0:3	0:3 0:3	0:3 0:3	0:3 0:3	0:3 0:3	0:3 0:3	0:3 0:3	0:3 0:3	■	18	—	—	18	0:36	0:54

Stary kapitan o nowych czasach

Wrażenia p. Synowca z meczu w Katowicach



Kraków, 11 października.

— Pan poznaje?! Tu na dole, przed naszą lożą... O, taka charakterystyczna łysina!

Przed naszą lożą na meczu z Łotyszami było całe morze głów, raczej kapeluszy, czapek i wszelkiego rodzaju okryć. A na ich tle jaśniała całym blaskiem potężna łysina.

Któż nie poznałby po niej starego kapitana związkowego i słynnego pomocnika Cracovii, dyr. Tadeusza Synowca. Nie wytrzymał „wolnej" niedzieli w Krakowie i był jednym z pasażerów trzech pociągów popularnych, które ruszyły spod Wawelu do grodu kominów.

Po meczu staraliśmy się złapać dyr. Synowca, ale wysiłki nie dały rezultatu. Porwał go wielotysięczny tłum i uniósł w stronę miasta.

Dopiero w pociągu, w jednym z dwudziestu wagonów, siedzi nasz były kapitan związkowy i rozmyśla nad ukończonym meczem.

Zwolna zaczynamy analizować przebieg zawodów i jego uczestników. Z małego omówienia brniemy coraz dalej. Skończyliśmy dopiero przed dworcem krakowskim, gdzie staliśmy jeszcze przez chwilę.

boisko — antypropagandą

Z początku nasz rozmówca jest wybitnie niezadowolony. Nie z graczy, ale przede wszystkim z boiska.

— Widzi pan, PZPN rozporządza przecież odpowiednimi funduszami. Nie powinno się więc dopuszczać do tego, aby mecze międzypaństwowe odbywały się na boiskach nienadających się absolutnie do gry. To nas przecież w oczach gości kompromituje. Mamy niby dwie reprezentacje, ale nie stać nas na dwa porządne boiska.

— Równe, idealne boisko, jest najlepszą propagandą. Gra dla widza jest zupełnie inna. Chodzi o to, aby z gry wyeliminować czynnik walki z terenem. Co z wszystkich wysiłków, jeśli gracz, czekając na piłkę, widzi nagle jak przed nosem zmienia kierunek i kiksuje? Tak panie, dobra piłka, dobre boisko i dobre buty — to trzy elementarne podstawy meczu.

— Po mału „schodzimy z boiska" i rozmowa przenosi się na graczy. Może tak kogoś weźmiemy do obróbki. O, na przykład Pawłowskiego. Pan dyrektor zna go przecież doskonale z klubu.

— Co Pan sądzi o tej bramce? Zasłonili go, czy po prostu zagapił się?

Skutki „bezrobocia"

— Z bramkarzem to najgorzej wtedy, gdy niema nic do roboty. Jeśli taki Pawłowski puścił w 14 meczach Cracovii tylko 12 bramek, to świadczy to o jego klasie.

— Z tą bramką myślę, że odegrały raczej rolę momenty psychologiczne. Nie miał strzałów, my strzeliliśmy właśnie drugą bramkę, cóż trzeba lepiej? Stał spokojnie i nie spodziewał się ataku. Gdy mu strzelono niespodziewanie, nie był przygotowany psychicznie do obrony.

— A reszta?

Twórz ma przyszłość

— Ten Twórz będzie obrońcą wielkiej klasy, wielkiego formatu. On jeden ze wszystkich polskich graczy skacze do główek czysto, bez żadnych podpórek. Tak, jak się to robi za granicą, zupełnie bez fauli. Poza tym ma wyczucie dystansu, umie się ustawiać. Czasem ponosi go młodość, ale zobaczy pan. Twórz będzie backiem wielkiej klasy. Tutaj rośnie obrońca, jakiego Polsce potrzeba.

— Kto zawiódł pańskim zdaniem?

— Atak, który wykazywał niekiedy rażące braki techniczne, jak brak stoppingu. Gdy grają obok siebie gracze utalentowani, to wszelkie nieporozumienia muszą zniknąć po kwadransie. Ale tylko... gdy grają utalentowani...

— ???

— Peterka nigdy nie uważałem za pełnowartościowego środkowego napastnika. Dzięki wzrostowi może mu się udać główka, czasem wyjdzie jakiś voley czy bramka z voleya. Ale to nie jest kierownik ataku reprezentacyjnego. On może być dobry w klubie, gdzie „żyje" wielkością swych współgraczy, takiego Wilimowskiego. O, proszę, to jest gracz co się patrzy.

— Szuka się Ślązaków do reprezentacji, bo ceni się ich twardość. Ale czy widział Pan tę twardość u Goda lub Peterka. Przecież stali oni w miejscu, gdy przeciwnik był przy piłce, ani razu nie szli na niego. Najlepszy był Łyko, bo on walczył o piłkę.

— Jak nagół ocenia pan sytuację w porównaniu z ubiegłymi latami?

— Zwykle dzieje się tak, że „starzy" popełniają błąd, mówiąc, że dawniej było lepiej. Tak upraszczać sprawy nie można. Przy dzisiejszym systemie ofsidowym nasza gra z dawnych lat musiałaby ulec przeobrażeniom. Dziś stoimy przed zupełnie innymi problemami. Dziś gra się o wiele szybciej. Kondycja fizyczna, bojowość, start do piłki, te rzeczy stoją dzisiaj napewno wyżej.

Jest... inaczej

— A więc jest lepiej?

— Tego nie powiedziałem. Brak bowiem dziś znów elementów, które wtedy były na lepszym poziomie. Brak przede wszystkim rozumowania w grze, brak tej techniki. Jestem przekonany, że nasz atak Cracovii z roku 1921 wjeżdżałby dziś do bramki, jakby tylko chciał! (O ileby do niej doszedł. Przyp. Red.).

Wiele mówiliśmy jeszcze na ten temat, dzieje lat dawnych odżywały w miarowym stukocie kół pociągu.

Gdy zaś żegnaliśmy się przed dworcem krakowskim, jeszcze raz zeszła rozmowa na PZPN:

Kiedy będzie ład!

— Mógłby pan nadmienić, że nie powinno się dezawuować własnych zarządzeń. PZPN wydał rozporządzenie o biletach wolnego wstępu dla graczy reprezentacyjnych. Tymczasem dzisiaj w Katowicach biletów tych nie chciano uznać. Tak być nie powinno.

— To chyba jakieś nieporozumienie...

(rg).

Niemcy — Norwegia

24 bm. odbędzie się na stadionie berlińskim mecz piłkarski Niemcy — Norwegia. Niemcy chcą Norwegom zrewanżować się za zeszłoroczną porażkę, która spowodowała eliminację ich z gier olimpijskich. Wystąpią w następującym składzie: Jacob, Janes, Münzenberg; Kupfer, Goldbrunner, Kitzinger; Lenz, Gellesch, Siffling, Szepan, Urban. Niespodzianką jest wystawienie na prawym skrzydle Lenza.

Bakhuyes zasilił FC Metz

Słynny napastnik holenderski, Bakhuyes, po uznaniu go przez Związek zawodowcem, podpisał kontrakt z FC Metz, który zapewnił mu jednorazową dotację w wysokości 100.000 franków oraz miesięczną gażę w wysokości 6.000 fr.

RIPENSIA BIJE UJPEST 4:1 (0:1)

Ujpest wyjechał na niedzielę bez swych graczy reprezentacyjnych do Timisoary, gdzie poniósł w walce z Ripensią ciężką porażkę 1:4 (1:0). Węgry grali dobrze do pauzy, później opadli na siłach. Zawiódł rezerwowy bramkarz

Po ostatnim akordzie...

Pomyślny bilans meczów międzypaństwowych i dobre wróżby na przyszłość

Szwecja	3:1
Rumunia	2:4
Dania	3:1
Bułgaria	3:3
Jugosławia	4:0
Łotwa	2:1

Razem: 4 zwycięstwa, 1 remis, 1 przegrana; st. br. 17:10 dla Polski.

Jak na jeden rok wcale nieźle!

★

Przypomnijmy sobie, co działo się po meczu z Rumunią? Jakto lamentowano nad upadkiem i beznadziejnością polskiego piłkarstwa! Miano do nas niemal pretensje, że pozwoliliśmy sobie żałobny ten nastrój sprofanować jaśniejszym kolorytem, że poprzez czarne zasłony rzuciliśmy snop pogodniejszych myśli, psując płaczkom pięknie wyreżyserowane efekty.

Życie nie stoi na szczęście w miejscu. I o dziwo! Pewnego dnia okazało się, że wylane na zapas reasekuracyjne łzy były zbędne. Piłkarstwo polskie nie miało bowiem najmniejszego zamiaru spocząć nawet na najbardziej honorowych marach i przy pierwszej okazji wystąpiło w krasie pełnego zdrowia i witalnych sił.

Ponurym znachorom jednak i to nie wystarczyło. Odkryli więc w wzbudzonej nagle żywotności pacjenta jedynie złudne „przedśmiertne podrygi".

Jeśli końcowym akordem miała być ostatnia jugosłowiańsko - łotewska nie dziela, to — owszem prosimy jak najczęściej o podobne konania!

★

Odsuńmy jednak w bok makabryczne rozważania!

Jakim cudem doszło do wielkiego cudu? Skąd skromny piłkarski dobytek cierpi nagle na nadmiar talentów i zdolności? Dlaczego kapitan sportowy, który do niedawna umartwiał się brakiem wykwalifikowanych graczy, dziś suszy sobie głowę, któremu z dobrych dać pierwszeństwo?

Niema żadnego cudu. Jest prosty rachunek. Ziarno rzucone w glebę zaczyna kiełkować. Wszystkie te wyśmiewane obozy, kursy, treningi, prace wyszkoleniowe, próby i eksperymenty, prowadzone od roku czy nawet dwu lat, wydają owoce. Z wąskiej kładki wychodzi reprezentacja piłkarska na szerokie mosty. Sporo na nich miejsca; nietylko dla uprzywilejowanej garstki, ale i dla młodych ambitnych, uzdolnionych, którzy gotowi są w każdej chwili zająć lukę, zapełnić powstałą szczerbę.

Świadomość tego podnieca zapał, pobudza do wielkich i lepszych czynów i gasi w zarodku niezdrowe wybujałości.

Nie będziesz ty, to będzie inny... — Oto motyw hymnu wielkich możliwości.

★

Tu zwycięstwo z Danią — tam remis z Bułgarami!

Tu triumf nad Jugosławią — tam sukces z Łotwą!

To już nie są przypadki!

Pozbawione przypadkowości są też dzisiaj plany dwufrontowych bitew. Tu i ówdzie wyrwie się jeszcze jakiś niefortunny ciąg. Generalna linia ma jednak swoją jasną drogę. Coraz mniej na niej wahań i załamań. I stąd właśnie — Dania — Bułgaria, Jugosławia — Łotwa!

★

Sport jest symbolem nieprzerwanej fluktuacji. Dziś 3:9, jutro 4:0, pojutrze...

„Pojutrze" wymaga stałego napięcia pracy — dziś. Wyklucza spoczynek na laurach, o które trzeba się wciąż ubiegać od nowa.

★

Zwycięstwo nad Jugosławią stało się nietylko wspaniałym triumfem chwili, ale otwiera też piłkarstwu polskiemu zupełnie nowe horyzonty. W futbolu jest wprawdzie wszystko możliwe, jednak wolno nam wierzyć, że rewanżowy mecz w Belgradzie nie odwróci już karty. Cztery bramki, to poważny kapitał zapasowy. Trzeba by już specjalnego pecha, by Jugosłowianom udało się strzelić ich conajmniej pięć do zera i w ostatniej chwili piłkarzom polskim zatrzasnąć przed nosem wrota, wiodące do francuskiego raju.

Nowa sytuacja wymaga też nowego ustosunkowania się do przyszłych zagadnień. W planie przewidziany jest z końcem miesiąca wyjazd nieoficjalnej reprezentacji na turniej do Francji, a w marcu w Zurychu mecz ze Szwajcarią.

Poza tym jednak trzeba będzie w ciągu długich miesięcy zimowych otoczyć opieką kadrę reprezentacyjną, opracować program zaprawy zimowej, a może i postarać się o jeszcze jedno sparringowe spotkanie.

Udział w finale mistrzostw świata jest poważną stawką. Gra warta świeczki i poważnych ofiar.

W tym miejscu wysuwamy propozycję, by w marcu zatrudnić nietylko Drużynę Narodową, ale w myśl dobrych doświadczeń i — Garnitur B! Może wykombinować coś z Węgrami, z Rumunią lub Włochami? Teamowi B nieobarczonemu balastem oficjalnej godności reprezentacyjnej wolno popolitować się z przeciwnikami o równie niewyraźnej marce. To upraszcza sytuację.

★

Czy mamy szanse powtórzyć w Belgradzie sukces z Warszawy? Do kwietnia pozostaje niemal pół roku, gdyby udało się utrzymać przez ten czas drużynę na poziomie z niedzieli, można by bez obaw ruszyć do jaskini lwa.

Jak dokonać jednak tej sztuki, jak zrobić, by jedenastka Polska osiągnęła w decydującym momencie formę, w jakiej nie znajdowała się już od wielu lat?

Są dnie, w których wszystko idzie jak z płatka. Tak właśnie było w niedzielę, to też twierdzimy, że drużyna w nastroju i formie z niedzieli, mogła by śmiało stawić czoło nawet bardziej rutynowanemu przeciwnikowi, niż Jugosławia.

★

Największą niespodzianką była bodajże doskonała kondycja fizyczna. Polacy byli szybcy, energiczni i wytrzymali. Pozbawili Jugosłowian ich największego atutu. Z chwilą, gdy pojedynki biegowe kończyły się zwycięstwem białoczerwonych, można było spokojnie pozwolić sobie na różnorodną grę. Można było kombinować krótko dołem i rozciągać szeroko oczka sieci kombinacyjnej, stosując dalekie półgórne przerzuty. Ta właśnie rozmaitość w stosowaniu środków, stała się zarzewiem katastrofy jugosłowiańskiej.

Znalazłszy się wobec przeciwnika wolnego od jakiegokolwiek szablonu, obrona i pomoc jugosłowiańska całkowicie straciła koncept i raz po raz kapitulowała. Współpraca drugiej i trzeciej linii jugosłowiańskiej pozostawiała w ogóle niejedno do życzenia. Pod tym względem działo się po stronie polskiej o niebo lepiej.

★

Mecz niedzielny był szkolnym przykładem nowoczesnej gry, pełnej rozmachu, inwencji i polotu, pozbawionej zarówno suchego schematu obronnego, jak i zawiłych koncepcji kombinacyjnych.

Idealnie wprost rozwiązano problem defensywy. Krycie było wzorowe, mimo, że środkowy pomocnik nie pętał się na linii obrońców, a boczni, jak za dawnych lat, operowali na flankach. Nie było trzeciego obrońcy, cofniętego z pomocy, ani osłabienia napadu, mimo, że łącznicy, ściślej mówiąc Piontek i Wostal, szli głęboko w tył. Dzięki temu też ani przez chwilę nie zanikał między liniami kontakt, drużyna polska była zespołem pewnym w obronie i groźnym w ataku.

Przykład niedzielny przekonał raz jeszcze, że przy pełnej kondycji zbędne, a nawet szkodliwe są wszelkie szablony, a trzy bramki, zdobyte przez łączników, świadczą najwymowniej o skuteczności atakowania pełną piątką.

★

Radość ze zwycięstwa powiększa świadomość, że to, co zaprezentowało się w Warszawie nie jest jeszcze ostatnim krzykiem dnia.

Równocześnie bowiem na boisku katowickim uwijał się szereg graczy, z których niejeden mógłby jeszcze lepiej uzupełnić czołową reprezentację lub conajmniej dorównać warszawskim kolegom. Ale i nie na tym koniec.

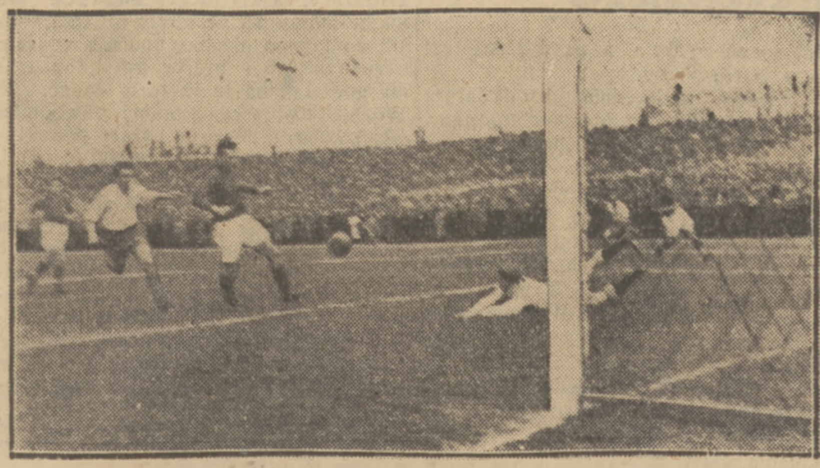
Wiemy, że poza Warszawą i Katowicami przebywało kilku piłkarzy, którzy czy to ze względu na stan zdrowia, czy też z powodu chwilowej formy, czy też wskutek „przepełnienia" nie otrzymali karty powołania.

Wiemy, że poza już znanymi i odkrytymi talentami istnieje jeszcze w kraju wiele obiecującego materiału, że do pierwszej linii podsuwają się zwolna zastępy młodych z obozu w Sierakowie i Kozienicach.

Wiemy w końcu, że dotychczasowe dobre rezultaty będą najlepszą zachętą do kontynuowania niewdzięcznej pracy szkolenia i wyciągania rezerw, i przyczynią się do ostatecznego przełamania niechęci i obojętności w tym kierunku.

Nie nastąpi to może dziś ani jutro. Czas jednak na pewno swoje zrobi.

N. S.



CUDOWNE OCALENIE BRAMKI JUGOSŁOWIAŃSKIEJ

Glazer leży, lecz piłka przechodzi obok słupka



DRUŻYNA JUGOSŁOWIAŃSKA

wysłuchuje hymnu przed meczem w Warszawie



POD BRAMKĄ WARSZAWY

Moment z walki o puchar Polski. Śląsk zakwalifikował się do finału wynikiem 4:1



NAGRODA!

Piontek na barkach tłumu upojonego zwycięstwem nad Jugosławią

16 drużyn — ale jakich?

Walki o wejście do finałów mistrzostw piłkarskich świata

Koło rozpędowe rozgrywek o mistrzostwo świata w piłce nożnej znajduje się w pełnym biegu. W ostatnich tygodniach odbył się szereg gier eliminacyjnych, które w znacznej mierze wyklarowały sytuację, gdy chodzi o udział drużyn w finale, który rozpocznie się 4 czerwca na terenie Francji.

W obecnej chwili odbywają się rozgrywki w 12 grupach, z których wyłączono Włochy, jako obrońcę tytułu mistrza świata oraz Francję jako gospodarza. Sytucja w poszczególnych grupach przedstawia się następująco:

W grupie I-ej zakwalifikowały się do finału Niemcy po zwycięstwie nad Finlandią 2:0 i Estonią 4:1, oraz Szwecja, która zwyciężyła Estonię 7:2 i Finlandię 2:0. Dalsze gry będą już raczej formalnością.

W grupie II-ej Norwegia pokonała w niedzielę w Oslo Irlandię 3:2. Rewanż, który ostatecznie rozstrzygnie sprawę, odbędzie się 14 listopada w Dublinie.

Polska zwyciężyła Jugosławię 4:0, rewanż odbędzie się w kwietniu w Belgradzie.

W grupie III-ej zmierzy się Rumunia z Egiptem. Czasu i miejsca jeszcze nie ustalono.

W grupie IV-ej miała Szwajcaria grać dwukrotnie z Portugalią. Protest Helwetów został uwzględniony i na podstawie kompromisu odbędzie się tylko jeden mecz na neutralnym gruncie, najprawdopodobniej we Włoszech.

W grupie V-ej grać będą Węgry ze zwycięzcą meczu Grecja — Palestyna, którego terminu jeszcze nie ustalono.

W grupie VI-ej grać będzie Czechosłowacja z Bułgarią w Sofii 4 listopada, rewanż 24 kwietnia w Pradze.

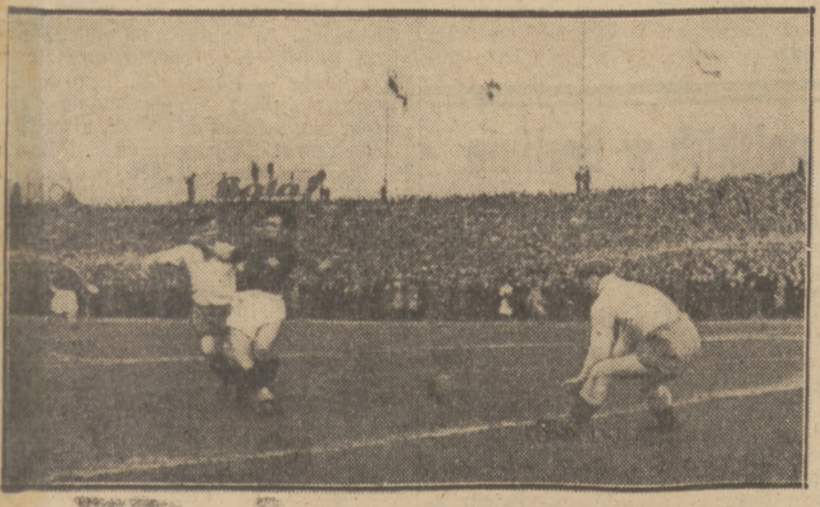
W grupie VII-ej Łotwa po zwycięstwie nad Litwą 4:2 w Rydze i 5:1 w Kownie, przegrała z Austrią w Wiedniu 1:2. Austria wchodzi do finału.

W grupie VIII-ej znajduje się Holandia, Belgia i Luksemburg, przyczym do finału przechodzą dwie drużyny. Będą nimi Holandia i Belgia. Holandia gra 28 listopada w Luksemburgu, a 13 marca odbędzie się rewanż w Amsterdamie. Mecz Belgii z Holandią odbędzie się w Brukseli w nieoznaczonym bliżej terminie.

Grupa IX i X, to państwa kontynentu amerykańskiego, które wydelegują tylko jednego przedstawiciela. W strefie środkowo-amerykańskiej walczą Meksyk, Kuba, Kolumbia, Costa Rica, i San Salwador. Zwycięzca udaje się do Francji, gdzie zmierzy się z U.S.A. o wejście do finału.

W grupie XI-ej znajdujemy połdn. Amerykę. Początkowo zgłosiła się Boliwia i Brazylia. Boliwia odwołała udział, spodziewają się jednak, że w miejsce jej wskoczy Argentyna. W tym wypadku mecz eliminacyjny z Brazylią odbyłby się na ziemi francuskiej.

W grupie XII-ej miała Japonia rozegrać spotkanie eliminacyjne z Indiami Holenderskimi w Szanghaju. W Szanghaju toczą się obecnie znacznie poważniejsze rozgrywki. Udział Japonii nie wchodzi w rachubę, we Francji znajdą się więc z grupy XII-ej reprezentanci kolonii holenderskiej.



MOTOSIC STOPUJE WILIMOWSKIEGO

a Glazer łapie piłkę

Sporttagblatt wie lepiej

Wiedeński „Sporttgblatt" gdy chodzi o Polskę nigdy nie grzeszył ścisłymi informacjami. W ostatnich czasach jesteśmy znów świadkami „precyzyjnej i dokładnej" służby sprawozdawczej z Polski.

Pan sprawozdawca (od siedmiu boleści) z meczu z Jugosławią widział, że Matosic został kontuzjowany już w pierwszych minutach, co mu wybitnie przeszkadzało w grze, a Hügel został tuż po rozpoczęciu (!) drugiej połowy tak unieszkodliwiony, że trzeba było przewieźć go do szpitala.

Panu sprawozdawcy wiedeńskiego Sporttagblatt radzimy co rychlej sprawić sobie okulary i dobry zegarek. Gdyby uczynił to wcześniej wiedziałby, że Matosic grał do końca (coprawda podobnie jak w Pradze dość słabo), a kontuzja Hügla nastąpiła dokładnie na dziewięć minut przed końcem i w żadnym wypadku nie mogła wpłynąć na wynik, który brzmiał już wówczas 4:0.

Mistrzowstwa piłkarskie Węgier

Mimo meczu międzypaństwowego odbyły się w sobotę w Budapeszcie dwa spotkania mistrzowskie: Elektromos zwyciężył Budafok 3:0, a Szeged wygrał z Budai 2:1.

Austriacy zadowoleni z przegranej z Węgrami

W niedzielę odbył się w Wiedniu mecz piłkarski, w którym Węgrzy pokonali Austrię 2:1. Mimo klęski prasa austriacka nie szczędzi drużynie swej pochwał. Austriacy osłabieni bowiem brakiem tak wybitnych jednostek jak Sindelar, Adamek i Schmaus po kilkunastu minutach gorszej gry weszli w tempo i całkowicie dorównali Węgrom, opromienionym sławą zwycięstwa nad Czechosłowacją 8:3.

Po przerwie gospodarze silnie atakowali zdobyli wyrównanie i raczej zanosiło się na ich zwycięstwo. Tymczasem jednak obrońca Sesta, który grał zresztą doskonale, pozwolił sobie na eskapadę aż pod bramkę przeciwnika, lukę wyzyskał przytomnie Cseh i przechylił szalę na korzyść Węgrów.

Liga piłkarska Czechosłowacji

Niedziela przyniosła umocnienie pozycji praskich klubów. Na czele tabeli znajduje się wciąż Sparta, która pokonała Nachod 5:3, drugie miejsce zajmuje Slavia, która wygrała z SK Pizen 5:0. Na trzeciej pozycji znajdujemy Viktorię Zizkov po zwycięstwie 2:1 nad Slezką Ostravą. Poza tym Zidenice wygrały z Pardubicami 4:1, Bratislava z Prostejovem 5:1, a Viktoria pilzneńska zremisowała z SK Kladno 2:2. Ciekawą rzeczą jest, że Prostejov, który zajmował w ub. roku trzecie miejsce i brał udział w pucharze środkowej Europy, znajduje się po sześciu grach na ostatnim szczeblu, mimo że ma do dyspozycji niezmienioną drużynę.

Anglicy numerują graczy

Na meczu Anglia — Irlandia, 23 bm. w Belfaście, wszyscy gracze angielscy mieć będą na plecach wielkie numery, podobnie jak hokeiści i gracze w rugby. Numery odpowiadać będą nazwiskom, zamieszczonym w programie, toteż każdy widz będzie mógł dokładnie obserwować poszczególnych zawodników. Anglicy zdecydowani są występować odtąd na wszystkich meczach międzypaństwowych z numerami, naturalnie pod warunkiem, że przeciwnik się zgodzi. Nie ulega wątpliwości, że z biegiem czasu inowacja ta przyjmie się również w klubach i spotka się ze strony widowni z bardzo gorącym przyjęciem.



SĘDZIA XIFANDO

przeprowadza losowanie w obecności kapitanów łotewskiego i polskiego

Niczem: 3 kornery — karny!

Do PZPN wpłynął protest KPW (Poznań) przeciwko weryfikacji meczu o mistrzostwo Polski juniorów z Wisłą 1:2. Mecz ten odbył się jako przedmecz zawodów Polska — Łotwa w Katowicach i w przepisowym czasie nie dał wyniku. Sędzia p. Gryc, w myśl regulaminu przyznał każdej z drużyn po trzy rzuty karne. Wisła wykorzystała z nich dwa, Poznań tylko jeden i ostatecznie Wisła wygrała 2:1 i wchodzi do finału z Pogonią, który odbędzie się 14 listopada w Warszawie.

W drużynie Wisły grali jednak dwaj ligowi gracze Obtułowicz i Gracz i KPW przeciwko temu właśnie zgłosiło protest. Jak się dowiadujemy, regulamin mistrzostw juniorów pozwala na udział w nich rocznikowi 1919 bez względu na to, czy zawodnik ten gra stale w wyższej drużynie.

Obtułowicz urodzony w r. 1919 mógł więc grać, natomiast Gracz, jako rocznik 1918, nie miał już prawa gry i prawdopodobnie PZPN uwzględni protest KPW i do finału wejdą poznańczycy.

★

Przy sposobności nie możemy się powstrzymać od słów zdumienia na temat dziwacznego systemu rozgrywek, w którym o zwycięstwie decydować ma większa ilość celnie strzelonych jedenastek!

Kto to wymyślił? A może wprowadzić zasadę: 3 rogi = jeden karny!

Sukcesy zapaśników

Dwa zwycięstwa w Prusach

W niedzielę i poniedziałek zapaśnicza reprezentacja Warszawy gościła w Prusach Wschodnich. Pierwszego dnia zapaśnicy polscy spotkali się w Królewcu z reprezentacyjną drużyną tego miasta i zwyciężyli po emocjonującym przebiegu 13:10.

Wyniki były następujące: W wadze koguciej Rokita w 5 min. zwycięża Bergera, w piórkowej Neubauer ulega po zaciętej walce Preussowi, w lekkiej Świętosławski wygrywa z Bergerem na pkt., w półśredniej Rejniak ulega Schefferowi, w średniej Szajewski wygrywa z Schurem, w półciężkiej Kozerski ulega Kliesemannowi a w ciężkiej Ilczyk wygrywa z Braunem. Przeciwko orzeczeniu w tej ostatniej walce Niemcy założyli protest.

Poza tym odbył się w Królewcu jeszcze trójbój w dźwiganiu ciężarów z udziałem stołecznego zawodnika Sadowskiego. Zwyciężył Niemiec Miklas 305 kg przed Sadowskim 305 kg. O pierwszym miejscu zadecydowała waga zawodników.

W poniedziałek drużyna warszawska rozegrała towarzyskie spotkanie w Bertenstein z zespołem, w skład którego wchodzili zawodnicy z Królewca, Bertenstein i Heilsborgu.

W wadze koguciej Rokita w 7 min. zwyciężył Svandera, w piórkowej Neubauer zwyciężył na pkt. Leopolda, w lekkiej Świętosławski wygrywa na pkt. z Kukawką, w półśredniej Rejniak w 2 min. wygrał z Thielem, w średniej Szajewski pokonał na pkt. Orosa, w półciężkiej Kozerski przegrał na pkt. z Gerullą a ciężkiej walki nie było ze względu na kontuzję Ilczyka. Drużyna warszawska wygrała 16:5.

TRZECH ŚLĄZAKÓW W FABLOKU

Szeregi zespołu krakowskiej ligi okręgowej „Fablok" zasilić ma trzech ślązaków: Moczko z ekstligowego Dębu, który już trenuje w Chorzowie, Klimza z Policyjnego K.S. (Katowice), który już nawet grał w zespole fabrycznym, oraz jeden z czołowych piłkarzy K.S. Wawel z Nowej-Wsi. (br)

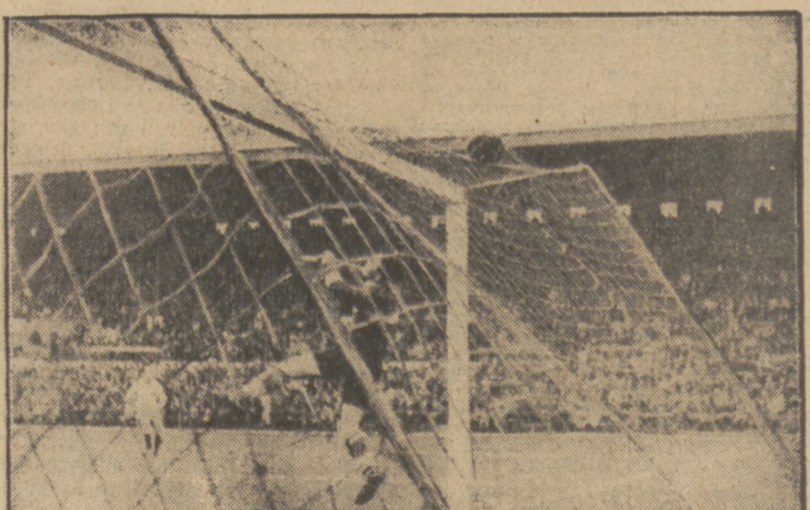
Z.S. CHEŁMEK ASEKURUJE SIĘ

Znany reprezentacyjny piłkarz Krakowa Gaida (K.S. Podgórze), otrzymał posadę elektromontera w Zakładach Baty w Chełmku i w związku z tym wstąpić ma do klubu fabrycznego, który już przygarnął asów na miarę Korka, Halszki, Batora, Osieckiego (Ruch) Zatorskiego (T.S. Wisła), Czajora (Polonia Przemyśl) i Beloka z PKS-u Katowice. (br)



VEIGO HUSKONEN

waga kogucia, walczy w niedzielę w Warszawie



PIŁKA TRZEPOCZE SIĘ W SIATCE

na meczu Śląsk — Warszawa. Parada Strancha (W) nie udała się

Jeszcze jeden triumf upartego biurokratyzmu

Finowie na ringu Warszawy

Premiera pięściarzy w osłabionym składzie

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Warszawie premiera bokserska. Mecz nazwaliśmy w ten sposób, ponieważ będzie to w tym sezonie pierwsze spotkanie o charakterze reprezentacyjnym. Spotkanie z Finami będzie godnym prologiem wielkiego sezonu międzynarodowego, który szykuje P. Z. B.

Dlatego też chcielibyśmy i mamy prawo się domagać, aby „premiera" przyniosła nam sukces, aby wypadła pod względem sportowym jak najlepiej i aby przysporzyła nowych entuzjastów dla boksu.

Kontuzje i... paragrafy

Krótko mówiąc, skład Warszawy powinien być najsilniejszy, na jaki nas stać. Niestety reprezentacyjna ósemka ulegnie poważnemu osłabieniu. Kontuzje Sobkowiaka, Polusa przysporzyły kłopotów kapitanowi związkowemu. Siła wyższa wpłynęła na osłabienie składu. Ale kończy się vis maior... Zaczyna się biurokratyzm. Względy natury czysto formalnej chcą nas pozbawić jeszcze jednego świetnego reprezentanta.

Mamy na myśli Woźniakiewicza. Mistrz Polski, który od dłuższego czasu przebywa stale w Warszawie zgłoszony do stołecznego klubu nie może reprezentować barw stolicy, gdyż okręgowy związek w Łodzi nie potwierdził formalnie zgody na jego przeniesienie i wobec tego na przeszkodzie stoi jakiś tam paragraf.

Oczywiście przeszkoda papierowa, która może wywołać jedynie uśmieszek ironii i politowania. Przecież tu nie chodzi o mistrzowskie punkty, o konkurencję międzyokręgową, lecz o prestiż i dobro całego boksu polskiego. Przecież na starcie Woźniakiewicza powinno zależeć w pierwszym rzędzie P. Z. B., zresztą w takiej samej mierze jak Warszawie czy Łodzi.

Kwestia wydaje się tak jasna, że naprawdę szkoda na jej uzasadnianie tracić energię. Przypomnimy tylko, że w innych gałęziach sportu nie obserwowaliśmy podobnych nonsensów. Gdy piłkarz przenosi się do innego okręgu, staje się jego własnością nim jeszcze zostaną załatwione papierowe formalności.

Osłabiona 8-ka

Dlatego też nie możemy zrozumieć, dlaczego Woźniakiewicza nie znaleźliśmy w składzie, który został ustalony we wtorek w nocy. Przedstawia się on w ten sposób: Rotholc (Rundstein), Damski (Jakubowicz), Czortek (Malecki), Rozenblum (Kozłowski), Kolczyński (Gradkowski), Fabisiak (Doroba II) Doroba I (Neuding), Sowiński (Albert). W nawiasach rezerwowi.

Skład ten jeszcze nie jest ostateczny, kapitan sportowy jeszcze ma poczynić pewne obserwacje podczas treningów i poczynić wybór pomiędzy Damskim a Jakubowiczem oraz Fabisiakiem i Dorobą II. Nawiasem mówiąc, niezbyt wierzymy w celowość tych obserwacji...

Rozpatrzmy skład od początku. W muszej startuje Rotholc i nie możemy mieć co do wyboru żadnej wątpliwości, ponieważ Sobkowiak powrócił z Berlina z kontuzjowaną ręką. Gdyby jednak nie ten wypadek upieralibyśmy się bezwzględnie przy wystawieniu Sobkowiaka w wadze koguciej. Nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, że mistrz Europy nawet w kategorii wyższej byłby o klasę lepszy od Damskiego czy Jakubowicza. Ani pierwszy, ani drugi nie nadaje się właściwie na reprezentanta.

Pod naciskiem musu

Przypuszczamy, że ostateczny wybór padnie na Damskiego. Być może, że młody polonista, który ma poza sobą remis z Czortkiem i moralne zwycięstwo nad Rundsteinem wzniesie się na wyżyny, ale jest to oczywiście zbyt wielkim ryzykiem, tym bardziej, że ten utalentowany pięściarz jeszcze się nie skrystalizował, nie ma zupełnie rutyny i wykazuje zbyt częste odchylenia formy.

To samo myślimy o Jakubowiczu — który ma w swej karierze mieszaninę dobrych i kiepskich meczów. Udatny start przeciw wyjątkowo słabemu Sobkowiakowi, nie może być brany pod uwagę.

W wadze piórkowej kandydatura Czortka nie ulega najmniejszej wątpliwości.

Tylko Woźniakiewicz!

W kategorii lekkiej jeszcze raz domagamy się wstawienia Woźniakiewicza zamiast Rozenbluma. A jeżeli biurokratyzm nie zostanie zwyciężony, to jednak wolelibyśmy oglądać na ringu Kozłowskiego. Kozłowski szybko dochodzi do formy; punczer zawsze może sprawić niespodziankę. Rozenblum, który nie umie się kryć, nie jest odpowiednim przeciwnikiem dla Finów, operujących angielskim stylem, a więc dobrym direktami. Rozenblum może mieć poważne trudności z dostaniem się do ulubionego zwarcia, a na dystans jest mało wartościowy.

W wadze półśredniej kandydatura Kolczyńskiego jest jednogłośna, natomiast już w średniej zachodzi pytanie kogo wystawić Fabisiaka czy Dorobę II? Między klasą obu zawodników istnieje niewielka różnica. Skłanialibyśmy się jednak do kandydatury polonisty, dlatego, że Fabisiak jest taktycznie lepszy, szybciej myśli w ringu, ma więcej pewności niż Doroba II a poza tym repertuar jego ciosów jest nieco bogatszy.

W wadze półciężkiej jedynym reprezentantem może być Doroba I, choć on nie jest nabowo ideałem. Podobna sytuacja jest w najwyższej kategorii, w której możemy wystawić jedynie Sowińskiego, którego forma pozostawia bardzo wiele do życzenia.

Z powyższych wywodów łatwo można się domyślić, że mamy zaufanie jedynie do naszych reprezentantów w wadze muszej, piórkowej i półśredniej. W pozostałych kategoriach są bardzo niebezpieczne luki.

K. Gryżewski.

Woźniakiewicz wisi!

Pomiędzy PZB a ŁOZB odbywa się wymiana korespondencji na temat Woźniakiewicza. PZB uważa, że Woźniakiewicz po otrzymaniu zwolnienia IKP oddany jurysdykcji naczelnej magistratury, ŁOZB uważa znów, że nie mając zgody na przejście mistrza Polski do innego okręgu, podlega właściwie okręgowi, który był w prawie ukarania go. Trzeba tu jeszcze dodać, że Woźniakiewicz ma opinię zawodnika niekarnego i decyzja ŁOZB podyktowana była względami dydaktycznymi.

Na poniedziałkowym posiedzeniu zarząd ŁOZB sprawa Woźniakiewicza znalazła się raz jeszcze na porządku dziennym. Jednogłośnie postanowiono utrzymać dyskwalifikację w mocy, jako referenta sprawy wyznaczyć prezesa p. Kordasza i po czasokresie dyskwalifikacji rozpatrzyć dopiero jego prośbę o przejście do innego okręgu. W tej kwestii, jak się orientujemy, nie będą mu robione trudności.

PISARSKI NIE POJEDZIE Z OKRĘGIEM NA TOURNEE DO NIEMIEC, ani na turniej do Berlina, gdyż narazie potrzebny jest Geyerowi w rozgrywkach o mistrzostwo okręgu, a następnie prawdopodobnie i Polski. Jeżeli Geyer zdobędzie mistrzostwo okręgu, Pisarski nie będzie miał do końca sezonu ani jednego wolnego terminu.

WARSZAWA wystąpi dnia 8 grudnia na dwu frontach. Pierwszy garnitur zmierzy się w stolicy z Pomorzem, a drugi wyjedzie do Lublina.

BOKSERZY POLONII WARSZAWSKIEJ jadą na 20 i 21 listopada do Tczewa i Gdyni, gdzie zmierzą się z Sokołem i Bałtykiem.

PRZEW. WYDZ. SPR. SĘDZ. p. Bielewicz, został zaproszony przez niem. Związek Bokserski na sędziego ringowego meczu Niemcy — Estonia w Szczecinie.

21.XI URZĄDZA WARTA turniej międzynarodowy w Poznaniu. Zaproszenie przyjął już mistrz Europy Nürnberg na wagę rewanżową z Kajnarem. Zaproszenia przyjęli również Francuzi Fritz, Despeaux i Michelet. Jest jednak wątpliwe, czy wobec wygórowanych żądań finansowych przyjazd ich dojdzie do skutku.

JUŻ W NIEDŁUGIM CZASIE odbędzie się w Berlinie nadzwyczajny kongres Fily, który został zwołany specjalnie inspiracją Niemcy.

Zwołany zostanie również do Berlina zjazd przedstawicieli sędziów bokserskich wszystkich państw należących do Fily.

PREZES PZB dr. MIRZYŃSKI został zaproszony przez dr. Metznera, prezesa Niem. Zw. Boks. na mecz międzynarodowy Niemcy — Estonia do Szczecina.

KOMBINOWANA DRUŻYNA POLONII wystąpi 17 bm. w Lublinie przeciw PKS-owi. Skład Polonii będzie następujący: w. muszej Komuda i Rosiński; w. koguciej: Wejman; w. piórkowa: Prus i Kryś; w. półśredniej: Ciszewski; w. średnia: Milewski; w. półciężka: Wiśniewski.

LELEWSKI, bokser Gryfu, który na meczu z Herosem Erfurt wykazał dobrą formę, ukończył już swą służbę wojskową. W obecnym sezonie stoczył on 6 walk i wszystkie wygrał w tym 4 przez k. o. Pomorze ma nadzieję, że kpt. związkowy P.Z.B. zwróci uwagę na tego pięściarza.

Polska ubiega się o kolarskie mistrzostwa świata

Wszystkie instancje aprobują plan budowy toru

Polski Związek Kolarski powziął już najtrudniejszą i najbardziej odpowiedzialną część decyzji. Obliczył swe siły i zdecydował się ubiegać o organizację mistrzostw kolarskich świata w 1939 roku. Decyzję tę powzięto natychmiast po powrocie płk. Gebla z urlopu.

Oczywiście postanowienie to załatwia sprawę tylko na terenie wewnętrzno-związkowym. Do załatwienia pozostaje jeszcze kwestia funduszów, które obracać się będą dookoła poważnej sumy 300 tysięcy złotych. Pamiętać bowiem należy, że Warszawa wymaga śpiesznej budowy toru kolarskiego. Tor w stolicy powstać musi! Co do tego zgodne są zarówno władze państwowe opiekujące się sportem, jak i ZZ.

We wtorek i środę odbyły się w PUWF-ie konferencje, na których przedstawiciele zainteresowanych instytucyj (PUWF, ZZ, PZKol.) zastanawiali się nad realizacją wielkich planów.

Po przeprowadzeniu ekspertyzy technicznej odrzucono stanowczo projekt restauracji toru Legii. Naprawa jego wymagałaby olbrzymich wkładów pieniężnych, które ze względu na niefortunny profil toru w żaden sposób kalkulować się nie będą. Wobec tego nic już nie stoi na przeszkodzie zniszczeniu tego toru i opasaniu stadionu wojskowego dodatkowym pierścieniem trybun.

Pozostaje więc tylko jedno wyjście: zbudować tor nowy.

Długo dyskutowano nad wyborem odpowiedniego placu. W rezultacie zgodzono się, że najodpowiedniejszy teren (przewidziany zresztą w planie regulacyjnym miasta na sport) znajduje się przy początku autostrady Okęckiej, w odległości mniej więcej kilometra od obecnej siedziby Warszawianki i PZKol. Teren ten należy w 70 procentach do władz wojskowych, reszta zaś do miasta. Życzliwe ustosunkowanie się obu instytucyj umożliwiłoby powstanie toru w tym dogodnym punkcie komunikacyjnym.

Koszty budowy betonowego toru (przewaga trwałości) obliczane są na około 70—80 tysięcy złotych; obok powstałyby trybuny (wały) oraz szatnie dla zawodników.

Komisja mieszana pod przewodnictwem płk. Goebla uznała za wskazane przystosować tor przede wszystkim do zawodów kolarskich i obliczyć wiraże na szybkość nie przekraczającą 90 km na godzinę (mniej więcej tak jak na Dynasach). Nachylenie takie pozwoliłoby również na rozgrywanie torowych wyścigów motocyklowych, oczywiście na maszynach o małym litrażu. Obwód toru ze względów widowiskowych i sportowych nie będzie przekraczał 400—450 m.

Po otrzymaniu zgody PUWF-u, Związek Kolarski projektuje wystąpić wspólnie ze Związkiem Motocyklowym do Ministerstwa Spraw Wojskowych z prośbą o przydział powyższego terenu.

Trasa wyścigu szosowego została już wybrana. Będzie nią zamknięty 7,5 km obwód szosowy na Bielanach, na którym przed dwoma tygodniami odbyły się motocyklowe mistrzostwa Warszawy. Z punktu widzenia wymagań sportowych Federacji Międzynarodowej, trasa ta jest prawie ideałem. Naprawa nawierzchni usunie wszelkie zastrzeżenia.

Zaznaczyć należy, że dyrektor PUWF-u p. gen. Olszyna-Wilczyński odniósł się do poczynań Związku bardzo życzliwie, podnosząc postępy dokonane przez kolarzy w ostatnich latach. Jeśli tylko nie wynikną komplikacje budżetowe, PUWF nie widzi przeszkód w objęciu przez Polskę organizacji mistrzostw.

W wypadku powierzenia mistrzostw Polsce, Związek Kolarski zamierza zaangażować dla torowców zawodowego trenera kolarskiego.

Projekty te są rozsądne i celowe. Należy sobie życzyć pomyślnego ich wypełnienia.

erd

Szamota startuje 17 października w sześciodniówce w Toronto (Kanada).

W ostatnim wyścigu godzinnym parami w N. Jorku Szamota wraz z Dempseyem (USA) zajął trzecie miejsce na 34 par. W ciągu godziny przejechano 48 kilometrów.

ZAMKNIĘCIE SEZONU KOLARSKIEGO

Kolarze poznańscy zamknęli w niedzielę swój sezon przy czym odbyły się 2 wyścigi na 25 km dla nielicencjonowanych oraz dla seniorów na 50 km. Bieg nielicencjonowanych wygrał Ratajczyk (PTCN) 51:58, 2) Pawłowski (Zw. Strzel.) 52:09, 3) Bosiacki (Stomil) 52:30. Bieg licencjowanych wygrał Lange Henryk (HCP) w 1:32:39, 2) Nowaczyk (ZS) 1:34:35, 3) Rybarczyk (Stomil) 1:35:32.

Biuletyn z całego kraju

W niedzielę rozegrano w Zagłębiu Dąbr. 2 spotkania o mistrzostwo Ligi okręgowej, jedno zaś odbyło się w Zawierciu i jedno w Częstochowie. Piąty mecz Brynica — Brygada nie odbył się, ponieważ Brygada została zwolniona z rozgrywek ze względu na udział Krzyka w reprezentacji.

W Sosnowcu Unia pokonała Częstochowską Skrę 5:1 (4:0). Bramki dla Unii strzelili: Geisler i Słota po dwie oraz Nowak. W drugiej połowie przy stanie 5:0 dla Unii „Skra" zwróciła się do sędziego, aby dalszy ciąg zawodów traktować jako mecz towarzyski, Unii zaś przyznać zwycięstwo walkowerem. Oczywista sędzia p. Grabiński nie zgodził się na to. Po kilkuminutowej przerwie „Skra" przystąpiła do dalszej gry.

Drugi ciekawy mecz rozegrano w Będzinie między Sarmacją a C.K.S. Po zaciętej walce wygrali czeladzianie w stosunku 2:1 (1:0). Po zawodach „Kibice" Sarmacji usiłowali pobić sędziego p. Puza. Niespodzianką dla Zagłębia była wiadomość o porażce leadera tabeli „Zagłębia" w Częstochowie z „Częstochówką" w stosunku 3:4. W Zawierciu „Warta" rozprawiła się gładko z „Turystami" częstochowskimi odsyłając ich z porcją 9-ciu bramek, nie tracąc przytym ani jednej.

SOSNOWIEC. Podczas meczu o mistrzostwo kl. A: Czarni — Sosnowiec, po usunięciu przez sędziego gracza „Czarnych" Kubali za brutalną grę, na boisko wtargnęli sympatycy „Czarnych", wywołując awanturę. Sędzia przerwał mecz na 8 minut przed końcem, a zajście zlikwidowała policja. Wynik meczu 3:2 (1:1) dla Czarnych. Inne mecze A-klasowe dały następujące wyniki: A.K.S. — Płomień 5:2 (2:0), Cynkownia — Orzeł 6:0, Zagłębianka — Hakoah 6:0 (4:0.

BIELSKO: Mecze mistrzowskie ostatniej niedzieli zakończone zostały szeregiem incydentów, którymi zajmie się WG i D podokręgu. Kopalnia Brzeszcze — Hakoah 7:4 (4:3). W czasie, jak i po meczu doszło do bójek na widowni. RKS Czechowice — Leszczyński K.S. 0:0. Po meczu pobito kilku graczy drużyny przyjezdnej. Koszarawa (Żywiec) — Soła 1:0 (1:0). „Derby" zakończyły się awanturą, wywołaną przez fanatyków Soły. Biała (Lipnik) — Grażyna (Dziedzice) 0:2 (0:1)!! BKS. Biała — Strzelec (Cieszyn) 2:1. Czarni (Żywiec) — B.B.K.S. 3:4 (2:3). I po tym meczu doszło do zajść. Beskid (Andrychów) — Siła (Żywiec) 2:2. Sędziego i drużynę gości musiano odprowadzić pod eskortą policji! DFC. Sturm — KS. Ustroń 12:1! (hr)

KALISZ. Międzymiastowy mecz Kalisz — Ostrów o puchar ufundowany przez Ł.O.Z.P.N. i P.O.Z.P.N. został rozegrany na Stadionie miejskim. Zwyciężyli silniejsi zespołowo Kaliszanie w stosunku 3:2 (1:0). Bramki dla kaliszan zdobyli Klimczak (2) i Pacholski. Dla ostrowian Ultynarek i Szymański.

PRZEMYŚL. San — Hagibor 3:0. Bramki zdobyli Turko 2 i Chytry. Legia (Krosno) — SKS 28 5:2. Bramki: Frączka 2, Gasiela, Indra i Wojtyczka, dla SKS Małyj i Rosicki.

NOWY SĄCZ. Wysokie Tatry (Zakopane) — Sandecja 0:2. Mecz towarzyski. Goście pozostawili po sobie złe wrażenie. Kłócili się cały czas z sędzią, co doprowadziło do przerwania zawodów. Zostały one kontynuowane po usunięciu dwóch graczy zakopiańskich z boiska. Bramki zdobył dla Sandecji Łukasik IV. Sędzie p. Meltzer.

Podhale — Makabi 2:0 o wejście do kl. A

WŁOCŁAWEK. Cuiavia — Boruta (Kutno) 2:1. Dla Cuiavii. Bramki zdobyli bracia Kozłowscy. Jutrznia — Betar 3:3.

Starachowice. SKS — Korona (Kraków) 3:2. Mecz tow. Bramki zdobyli Aścik, Gwóźdź i Pistrowicz a dla Korony Ursyn i Szary. Goście zaprezentowali do przerwy ładną grę, po pauzie osłabli.

OSTRÓW WLKP. Ostrovia II — KPW II 2:1.

CZĘSTOCHOWA. O mistrz. ligi okręgowej Częstochówka — Zagłębie 4:3, Warta — Turyści 9:0. W najbliższą niedzielę przystępuje Brygada do mistrzostw i rozegra pierwszy mecz z liderem tabeli — Unią.

ŁOWICZ. WKS 10 p.p. — Makabi 7:4. Bramki strzelili Zelonkiewicz 3, Michałkiewicz 2, Tomczyk i Grzechociński a dla Makabi Frajdenrajch 2, Kraków i Gawęda.

GNIEZNO. Stella — Viktoria (Września) 3:0. Mecz hokejowy na trawie. Wynikiem tym zakwalifikowała się Stella do finałowych rozgrywek o mistrzostwo Polski w swej grupie.

STANISŁAWÓW. Strzelec — Górka — Rewera 2:1. Mistrz kl. A. Mecz zakończył się sensacyjną porażką Rewery, dla której honorową bramkę zdobył Mykietowicz, dla Strzelca Kozłowski i Klimczak. Rypne — Prolom 2:2. Mistrz kl. A. Pokucie — Strzelec 3:2. Mistrz. kl. A. W mistrzostwach prowadzi Strzelec Górka przed Rypnem i Rewerą.

O mistrzostwo kl. B. Admira — Jedność 2:0, Tesp — Stanisławowia 3:0, Hakoah (Stanisławów) — Strzelec (Tyśmienica) 5:1.

GDYNIA. PRKS Bałtyk — Polonia (Bydgoszcz) 7:1. Mistrz. kl. A. Dzięki temu zwycięstwu Bałtyk wysunął się na czoło tabeli przed Ciszewski KS. Polonia grała bardzo słabo. Bramki zdobyli Puchniarz 4, Malczanowski 2 i Tanacki dla Bałtyku a dla pokonanych Kimel. Sędzia p. Ostrowski z Gdańska.

GDYNIA. Flota — KS. ZS. 15:1. Flota sięga po tytuł bokserskiego mistrza Pomorza. Wyniki były następujące: Iwański (F) wygrywa na punkty z Szopińskim, Gwancik (F) wygrywa k. o. z powodu braku przeciwnika, Pasturczak (F) wypunktował Nowakowskiego, Jankowski (F) v. o. z braku przeciwnika, Wasiak (F) po b. ładnej i czystej walce wysoko wygrywa z Jaworskim, Andruszkiewicz (S) remisuje z Piechockim zdobywając jedyny punkt dla Strzelca, Karolak (F) wygrał k. o. z Arendtem w II rundzie, Węgrowski (F) wygrał tylko na punkty ze Słobodą.

PIŃSK. Kotwica — Orzeł 5:1. Meczem tym zdobyła Kotwica mistrzostwo jesienne podokręgu. Zdobywcami bramek byli Bator (3) i Mazur (2), dla Orła honorowy punkt zdobył Dmoszyński.

TORUŃ. T.K.S. — Gryf 3:2 (1:1). Mistrz. kl. A. Niespodziewana porażka Gryfa, który przeważał przez pierwszą połowę meczu, nie umiał jednak wykorzystać sytuacyj podbramkowych. T.K.S. zdobył prowadzenie z rzutu karnego. Wyrównał Fronczak pod koniec I połowy meczu. Po przerwie Gryf zdobywa prowadzenie przez Kosobuckiego, ale po kilku atakach gospodarzy sytuacja się zmienia i T.K.S. po strzałach Duchnickiego i Wolińskiego schodzi z boiska jako zwycięzca. Sędziował dobrze p. Żmudziński.

BYDGOSZCZ. Astoria — Sokół (Tczew) 9:3. Mecz o mistrz. kl. A. Ciszewski nadaje ostre tempo od samego początku i zdobywa w I połowie aż 6 bramek. Zanosiło się na kompromitującą dwucyfrową porażkę lidera tabeli. Pod koniec Unia trochę się poprawiła. O wejście do kl. A. Mniszek — Ciszewski II 6:0, Czarni (Nakło) — Amator 2:2, Gwiazda — Brda 2:2, Sokół — Astoria 3:0.

BYDGOSZCZ. Astroia — Sokół (Tczew) 9:7. Mistrz Pomorza. Poziom zawodów słaby.

LUBLIN. Lublin — Radom 2:1 (1:1). Zawody rewanżowe o puchar im. dr. Edwarda Cetnarowskiego. Pomimo zwycięstwa Lublina, puchar zdobył na r. 1937 Radom dzięki lepszemu stosunkowi bramek z obu meczów (pierwszy mecz wygrał Radom 8:3). Zwycięstwo lublinian było zasłużone i winno było wypaść w wyższym stosunku, gdyż Lublin nie wykorzystał 2 rzutów karnych. Bramki zdobyli dla zwycięzców Kokalski i Kobojek, dla pokonanych Fabian. Sędziował p. Regenbogen.

Mistrzostwa klasy B. Hapoel — Żar 3:1. Makabi — Żar 2:1. W zawodach towarzyskich L.W.S. pokonał Międzyszkolny K.S. 6:1.

LUBLIN. Sokół (Kraków) — W.K.S. Unia 10:6. Tow. mecz bokserski. Poziom meczu słaby, czego wyrazem jest nadmierna ilość nokautów. Wyniki szczegółowe: Piszczyk (S) zwycięża na punkty Raczkowskiego, Czuba (S) nokautuje Ziółkowskiego, z powodu jednak nadwagi krakowianin na punkty zdobywa Unia. Mulak (U) wygrywa na punkty ze Sworzeniowskim, Jakowlew (S) zwycięża przez k. o. Barcińskiego, Wójcicki (U) nokautuje Jabłońskiego, Dudziński (S) zwycięża na punkty Lecha, a Powalski (S) Olszewskiego, Wołek (S) nokautuje Kozaka. Sędziował na punkty bezbłędnie p. Szalak, w ringu — p. Ziemba.

MISTRZOSTWO POLSKI W SZCZYPIORNIAKU

Turniej szczypiorniaka o mistrzostwo Polski rozpoczyna się we Lwowie w piątek i trwać będzie przez trzy dni. W rozgrywkach finałowych udział wezmą zwycięzcy grup eliminacyjnych: K.P.W. — Poznań, Pogoń — Katowice, ŁKS i AZS Lwów. Program rozgrywek został już wylosowany i przedstawia się jak następuje:

Piątek godz. 14: ŁKS — Pogoń, sędzia p. Piotrowski. Godz. 15: AZS — KPW, sędzia p. Frantz.

Sobota godz. 14: ŁKS — KPW, sędzia p. Frantz. Godz. 15: AZS — Pogoń, sędzia p. Piotrowski.

Niedziela godz. 10: ŁKS — AZS, sędzia p. Frantz. Godz. 11: Pogoń —KPW, sędzia p. Nowak. (k)

SKŁAD POLSKI na mecz w szczypiorniaku z Rumunią, który rozegrany zostanie w Siedmiogrodzie 24 bm., ustalony został w sposób następujący: Ziaja, Łój, Relle, rez. Hausner, Pośpiech, Patrzykont, J. Kasprzak, rez.: Z. Kasprzak, Szymura, Różycki, Lazar, Kwaśniak, Stelmach, rez.: M. Hofman.

Wyjazd drużyny polskiej nastąpi 21 bm. Kierownikami będą pp. Z. Nowak i por. Bielecki.

PŁK. AIDUKIEWICZ, prezes Polskiego Związku Piłki Ręcznej, podał się do dymisji.

WZMOCNIENIE POGONI (KAT.)

Wice-mistrz Polski w szczypiorniaku K.K.S. Pogoń (Katowice) w meczach finałowych o mistrzostwo krajowe we Lwowie wzmocniony zostanie reprezentacyjnym bramkarzem Kurkiem i bekiem stołecznej Polonii — Grolikiem. Szanse do ponownego zdobycia tytułu wzros na tym samym olbrzymio. (hr.)

Drużyna Pionka i Wostala

walczy w niedzielę z Polonią

Brak meczu ligowego zastąpi w niedzielę Warszawie gościna rewelacyjnej drużyny Wostala, Piontka i Pytla u świeżo powróconej Lidze — Polonii. Będzie to niejako „prywatny" egzamin kwalifikacji warszawian do extra-klasy, egzamin specjalnie trudny dla tyłów. Jeżeli zdołają one zaszachować znakomitą trójkę ataku Ślązaków, Polonia może nawet myśleć o zwycięstwie, gdyż defensywa AKS nie ma już tej klasy.

Pozwolimy tu sobie wypowiedzieć pod adresem kierownictwa klubu stołecznego pewne uwagi, które w okresie walk o wejście do Ligi uważane byłyby tam może za... herezje. Dzisiaj jest doskonała okazja i obowiązek dokonania przegrupowań w ataku, aby uczynić go zdolnym do akcji skutecznej.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że dotychczasowy skład piątki ofensywnej wystarczyć mógł tylko na drużyny klasy A. Bądź co bądź w Lidze grywa się jednak lepiej...

Stwierdzamy więc co następuje:

Kisieliński nie jest lewoskrzydłowym, skoro nie włada w 100 procentach lewą nogą, czego daje stale dowody. Ponieważ jest jednak niebezpiecznym przebojowcem i strzelcem — powinien zająć na stałe miejsce bardzo słabego i prymitywnego Kruka na prawym skrzydle.

Nawiasem mówiąc, Kisieliński ma wszelkie dane na to, aby sięgnąć po miejsce prawoskrzydłowego w reprezentacji Polski, miejsce — poszukujące właściwej obsady. Cóż, kiedy dotąd widziano Kisielińskiego nieszczególnie grającego tylko z lewej strony!

Polonia powinna tam desygnować na razie weterana Ciszewskiego, który uzupełni duet: Nawrot — Łysakowski, tworząc trio znakomitych techników, kombinatorów i strzelców. Pełny atak powinien, zdaniem naszym, wyglądać:

Ciszewski, Łysakowski, Nawrot, Kutla, Kisieliński.

Cieszylibyśmy się, gdyby próby tej dokonano już na meczu z AKS, a widowisko sportowe zyskałoby ogromnie na wartości.

Mecz odbędzie się o godz. 14.45 na stadionie W. P. w niedzielę.

AMATORSKI K. S. przyjedzie w sobotę do stolicy, by należycie odpocząć przed meczem z Polonią. Skład chorzowian będzie następujący: Mrugalla (Polak), Knas, Stolarczyk, Bendkowski, Kuchta, Skrzypiec, Morcinek, Piontek, Wostal, Pytel, Spodzieja II. Jako rezerwowy jedzie uniwersalny Kinowski. Ekspedycję prowadzi p. Komisarz Ślązak.

Na stadionie chorzowskim ukończona została budowa masywnej, drewnianej trybuny na 12.000 osób. Chłonność stadionu zwiększy ona obecnie do 25.000 osób. (hr)

*

Mecze niedzielne prowadzą: w Krakowie: Garbarnia — Warszawianka p. Gruszka, w Łodzi: ŁKS — Wisła p. Staliński i we Lwowie: Pogoń — Cracovia p. Rettig.

Po 11 bramek zdobyli w grach ligowych Wostal (AKS) i Lewandowski (ŁKS), co daje im pierwszeństwo wśród strzelców.

KURATOR WTŁ P. LUDWIK WĘGOŁOWSKI mianowany został w ostatnich dniach naczelnikiem wydziału społeczno-politycznego w Komisariacie Rządu m. st. Warszawy.

Miejsce jego w Towarzystwie Łyżwiarskim obejmie długoletni członek WTŁ p. adw. dr. Michał Grabowski.

Echa pobytu bokserów polskich w Berlinie

Start bokserów polskich w berlińskim turnieju kolejarzy nie wywołał pochlebnego echa w prasie niemieckiej. Charakterystyczne, że Kajnar otrzymał na ogół lepszą notę od Sobkowiaka — prawdopodobnie dlatego, że Sobkowiak odmówił wystąpienia do walki z przekraczającym o półtora kilo limit Liwowskim (Magdeburg). Temu postępowaniu „Box-Sport" przeciwstawia decyzję Despeaux, który zgodził się walczyć z Baumgartenem w finale (zamiast rozbitego Campego); zapomina jednak o tym, że Francuz przyjął nadprogramową walkę dopiero wtedy, kiedy został z turnieju wyeliminowany i w spotkaniu z Baumgartenem nic nie ryzykował, a wiele mógł zyskać (i zyskał). Naszym zdaniem, wobec turniejowego charakteru walk w Berlinie, przyjęcie walkoveru przez Sobkowiaka było taktyką słuszną i celową. Przed meczem z mistrzem Europy Enekesem należało zrobić wszystko, by Polak wystąpił do walki jak najświeższy i z maksymalnymi szansami.

Jak wiemy, ostrożność ta nic nie pomogła — zwyciężył Enekes. „Box-Sport" zwraca uwagę na zastraszającą powolność Sobkowiaka oraz na charakterystyczną gardę z nisko opuszczoną lewą ręką. Garda ta miała sprowokować Węgra do ataków i narwania się na kontrę. Enekes był jednak dostatecznie szybki i dosyć zwrotny, by wyminąć tę pułapkę.

U Kajnara „Box-Sport" chwali pracę techniczną, czysty lewy prosty i precyzyjną kontrę z prawej, podkreśla jednak, że już walka półfinałowa z Sonntagiem ujawniła jego braki. Z rundy na rundę ma Kajnar więcej roboty, choć wygrywa ostatecznie wysoko i zasłużenie.

W finale z Nürnbergiem Polak od razu na początku łapie lewą na szczękę; cios ten decyduje o szybkim zakończeniu spotkania. Nürnberg precyzyjnie trafia z obu rąk i nokautuje Polaka.

„Box-Sport" chwali bardzo Campego, Nürnberga i Baumgartena, natomiast mimo odniesionych zwycięstw odnosi się krytycznie do Muracha i Rungego.

Na marginesie tego turnieju pozwolimy sobie zadać PZB pytanie, czy uważa za celowe wysyłanie na tego rodzaju imprezy zawodników znanych jako klasycznych reprezentantów typu meczowego, a nie turniejowego? Kajnar (pomijając już fakt jego niekompletnej formy) nie wytrzymue kilku meczów z kolei; najlepszy dowód, że nie wygrał nigdy podobnego turnieju nawet w kraju (mistrzostwa Polski).

Ciekawi również jesteśmy, czy trener naczelny PZB p. Stamm zaakceptował tę nominację? Przecież skoro p. Stamm otrzymał wysokie stanowisko, musi obecnie ponosić odpowiedzialność za program pracy i przygotowań czołowych pięściarzy. P. Stammowi mamy więc bardzo za złe, że zezwolił Kajnarowi na tę wycieczkę.

Nie załamujemy rąk nad byle przegraną. Jesteśmy zwolennikami ożywionej wymiany międzynarodowej i jak najczęstszych startów za granicą. Ale wyjazd każdy musi mieć swój sens, cel, uzasadnienie. Wysłanie Kajnara było błędem. (e)

SYTUACJA BOKSU W ŁODZI

W bokserskich mistrzostwach Łodzi, sytuacja jest tego rodzaju, że jakkolwiek Geyer jest zdecydowanym faworytem, to jednak o tytule zadecyduje ostatni mecz — 14 listopada — między Geyerem a IKP. Drużyna Pisarskiego ma dwa zwycięstwa za sobą, z Kruschenderem i Zjednoczonymi, oba w jednakowym stos. 10:6. Ze strony Hakoahu, Wimy i Sokoła nie czekają żadne niebezpieczeństwa i w normalnych warunkach nie może tych meczów przegrać. Drużyna Chmielewskiego, jest w gorszym położeniu, ma bowiem na koncie porażkę z Kruschenderem w Pabianicach 6:10 i najładniejsze zwycięstwo nad Zjednoczonymi 12:4. Kruschender ma dwa zwycięstwa: nad IKP 10:6 i Zjednoczonymi 10:6 i porażkę z Geyerem 6:10. zdobędzie pozostałe punkty, a że jest już po spotkaniu z Geyerem do tytułu mistrzowskiego nie może już pretendować, ma jednak większe niż IKP szanse do tytułu wicemistrzowskiego, bo tak się ułożyła sytuacja, że drużyna Chmielewskiego, jeżeli żadnych niespodzianek nie będzie może walczyć albo o tytuł mistrzowski albo o trzecie miejsce.

Hakoah jest bez szans do pierwszych dwu miejsc, o trzecie musi się wysilić.

Ciekawa jest kwestia, czy Wima wyjdzie przed Zjednoczony. Zaważy tu zapewne mecz Wimy z Sokołem. Mecz ten zakończył się zwycięstwem drużyny fabrycznej w stos. 9:5, został jednak zweryfikowany jako 0:0, gdyż oba zespoły wystąpiły bez koniecznej liczby seniorów.

Ostatnie miejsce przypadło Sokołowi, który odbiega poważnie od poziomu nie tylko trzech pierwszych wymienionych drużyn, ale i od tego zespołu, który zajmie tylko jeden szczebel wyżej. W nadchodzący piątek walczą: Geyer — Hakoah, zaś w niedzielę Wima — Zjednoczone i Sokół — Kruschender.

Bali się Peterka...

Tajemnica słabej gry Łotyszów

Drużyna łotewska była po meczu b. powściągliwa w wypowiadaniu jakichkolwiek zdań. Dopiero gdzieś w atmosferze niefrasobliwego humoru rozwiązały się niektórym języki.

Okazało się, że team reprezentacyjny Łotwy miał oblicze wybitnie międzynarodowe. W zespole było bowiem kilku Niemców, Rusinów, Polak i Żyd.

*

Wszyscy bez wyjątku gracze byli zdania, że mecz przegrało własne kierownictwo... Okazuje się, iż graczom wmówiono, że reprentacja polska posiada tylko jednego pełnowartościowego grancza — Peterka(!). Tego właśnie Peterka pilnowało — zgodnie z rozkazem kierownictwa — 3-ch, a po tym 2-ch graczy. Asekurowanie Peterka rozbiło całą strategię, wyprowadziło zespół z konceptu...

Ale skąd ten strach przed Peterkiem? Gracz „Ruchu" wyrobił sobie tak wielki respekt na Łotwie, strzelając sam dwie bramki i stając się współautorem pozostałych czterech!

*

Mecz z Łotwą wykazał rekordową frekwencję — o ile chodzi o „pojemność" ciasnego stadioniku. Na zawodach było bowiem z górą 23.000 osób; z liczby tej jakieś 2 tys. meczu w ogóle nie widziało, na skutek niemożliwego tłoku na miejscach stojących. Około 5 tys. odeszło od kas biletowych z niczym...

Następny mecz tego rodzaju należy bezwzględnie przerzucić do pobliskiej „wsi" — Wielkie Hajduki. Tamten stadion dra Grażyńskiego może śmiało pomieścić 45 tys. widzów.

*

Pod adresem publiczności śląskiej padły zarzuty, że zachowywała się zbyt zimno - spokojnie i biernie w czasie meczu. I w tym wina szczupłych ram boiska Miejskiego Komitetu. Kiedy bowiem entuzjazm udzielał się ściśnionej masie, widzowie sunęli jak lawina — jeden na drugiego — poprostu upadali grupami! Nie obyło się oczywiście bez wypadków — na szczęście nie groźnych.

*

Dochody wyraziły się cyfrą 25 tys. zł. Z sumy tej Łotysze otrzymali 6.000 złotych; drugie tyle wyniosły koszta organizacji, sprowadzenie zespołów, juniorów KPW i Wisły, oraz sędziego.

*

Na bankiecie w hotelu Europejskim nie było kilku członków Śl. OZPN; nieobecni nie otrzymali bowiem zaproszeń. Ciekawe, że byli to akurat ludzie, którzy w czasie ostatniego zatargu stali po stronie PZPN. To był jedyny zgrzyt pięknych poza tym chwil...

TRAGICZNA ŚMIERĆ SPORTOWCA

K. S. Polonia w Warszawie stracił znów jednego z członków, czynnego ostatnio hokeistę oraz piłkarza.

Tragiczną śmiercią zginął Jakób Straszyński, podczas wycieczki kajakowej w Zaleszczykach. Ciało odnaleziono dopiero po 3 dniach.

Zmarły był jednym z założycieli Klubu Sportowego Urzędników P.K.O.

Wielka forma u schyłku sezonu

Konkurenci Nojego i Kucharskiego zmieniają listę najlepszych

100 mtr.	200 mtr.	400 mtr.	800 mtr.	1500 mtr.	5000 mtr.	10.000 mtr.	110 mtr. płotki	400 mtr. płotki	sztafeta 4 x 100 mtr.
Zasłona Biał. 10,6	Zasłona Biał. 22,1	Gąssowski War. 48,3	Kucharski Lw. 1:52,4	Kucharski Lw. 3:58,5	Noji War. 14:52,6	Noji War. 32:00,8	Niemiec Lw. 15,3	Maszewski War. 55,8	AZS Poznań 43,8
Popek Poz. 10,8	Dunecki Tor. 22,5	Śliwak War. 50,0	Gąssowski War. 1:54,0	Noji War. 3:59,0	Wirkus War. 15:15,0	Wirkus War. 32:04,2	Haspel Lw. 15,5	Gąssowski War. 56,2	AZS Lwów 44,4
Danowski Lw. 10,8	Popek Poz. 22,6	Mittelstaedt Ost. 50,1	Mittelstaedt Ost. 1:54,8	Soldan Krak. 4:01,2	Wiśniewski W. 15:24,0	Marynowski W. 33:30,6	Schmidt Poz. 15,8	Kostrzewski War. 56,3	AZS W-wa 44,4
Górzyński Rawicz 10,9	Teslorowski Poz. 22,8	Kucharski Lw. 50,2	Staniszewski W. 1:57,2	Staniszewski W. 4:06	Duplicki War. 15:27,0	Szymański B. 33:22,2	Gierutto War. 15,9	Niemiec Lw. 57,5	Warszawianka 44,8
Krzanowski Lw. 10,9	Danowski Lw. 23,0	Bińiakowski Poz. 50,9	Mulak War. 1:59,6	Kramek Lub. 4:06,8	Nowacki Zakop. 15:33,6	Russiewski II W. 33:38,6	Pajsker War. 16,0	Jurkowski War. 57,8	Cracovia 45,0
Dunecki Tor. 10,9	Żyliński Wil. 23,0	Drozdowski Kat. 50,9	Soldan Kr. 1:59,7	Orłowski Kat. 4:07,0	Wasilewski Wł. 15:41,5	Cybulski War. 33:47,6	Dunecki Tor. 16,0	Sobik Kat. 58,1	Warta Poz. 45,2
Trojanowski II W. 10,9	Trojanowski War. 23,0	Szeiler War. 51,0	Majewski War. 1:59,7	Skolik Kat. 4:09,6	Drogokupiec T. 15:43,0	Flis Lublin 33:47,8	Sznajder Kat. 16,2	Kępiński War. 61,0	Pogoń Lwów 45,4
Barciński Zg. 10,9	Koźlicki War. 23,0	Koźlicki War. 51,3	Miozga Kat. 1:59,8	Rakoczy Kat. 4:10	Broma War. 15:49,2	Nowakowski Pł. 34:06,3	Sulikowski War. 16,3	Ratajczak Gd. 62,2	KPW Kat. 45,1
Nowak Mościce 11,0	Poliński Zg. 23,1	Krawczyk Chorz. 51,4	Żylewicz Wil. 1:59,9	Jurkowski War. 4:10,4	Flis Lublin 15:49,6	Szyperski Byd. 34:13,0	Joczys Wilno 16,4	Haspel Lw. 62,3	Boruta Zgierz 45,4
Orlewicz Lw. 11,0	Krzanowski Lw. 23,2	Zabierzowski War. 51,9	Maszewski War. 2:00,1	Skowroński W. 4:10,6	Soldan Kr. 15:53,4	Fiałka Kr. 34:21,5	Maciaszczyk II Ł. 16,4	Stachowski Gr. 62,5	Ł.K.S. Łódź 45,6

wwyż	wdal	tyczka	trójskok	kula	dysk	oszczep	młot	dziesięciobój	sztafeta 4x400 mtr.
Garnuszewski Kr. 190	Hanke War. 7,31	Sznajder Kat. 4,05	Luckhaus Biał. 14,83	Gierutto War. 15,55	Fiedoruk War. 46,36	Lokajski War. 63,90	Węglarczyk Ch. 46.74	Gierutto War. 6630	AZS W-wa 3:28,2
Hoffmann K. Poz. 187,5	Nowak Moś. 7,22	Mucha Czel. 3,83	Hoffmann M. P. 14,68,5	Tilgner Poz. 14,88	Gieruto War. 45,49	Turczyk Poz. 63.90	Kocot T. Góry 45,34	Hanke War. 6148	Pogoń Lw. 3:31,8
Niemiec Lwów 186,5	Hoffmann K. Poz. 7.17	Klemczak Poz. 3,81	Hoffmann K. P. 14.40	Praski Kat. 14,32	Hoffmann K. Poz. 45,36	Gburczyk Warz. 60.95	Więckowski Byd. 41,46	Maciaszczyk I Ł. 5578	Warszawianka 3,32
Kalinowski Grudz. 186	Hoffmann M. Poz. 7,14	Pławczyk War. 3,70	Nowak Moś. 14,30	Pabiś War. 14,31	Praski Kat. 44,45	Mikrut F. Byd. 59.32	Kiełpikowski Byd. 40,20	Dyka Kryw. 5367	Stadion Chorz. 3:33,6
Gierutto War. 185	Szmidt Poz. 6,94	Maciaszczyk I Ł. 3,635	Szmidt Poz. 13,74	Hoffmann K. Poz. 14,31	Miller War. 42,55	Wojtkiewicz Wil. 58,62	Mikosz Kat. 39,00	Siebert Grudz. 5295	Pogoń Kat. 3:33,8
Pławczyk War. 184	Chmiel J. Kat. 6,90	Kluczowski War. 3,60	Bielicki Grudz. 13,73	Turoń Poz. 13,97	Pławczyk War. 42,03	Manugiewicz Lw. 58,24	Kordas Byd. 37,26	Rajecki Poz. 5265	Warta Poz. 3:42.2
Chmiel W. Kat. 184	Dunecki Tor. 6,86	Draga Poz. 3,50	Hanke War. 13,69	Siedlecki War. 13.92	Turoń Poz. 41,72	Mikrut F. Byd. 57,85	Leśkiewicz Ost. 36,18	Kaszubowski Byd. 5237	Polonia W-wa 3:44,2
Draga Poz. 180	Niemiec Lw. 6,85	Zakrzewski Byd. 3,50	Chmiel W. Kat. 13,34	Wojtkiewicz Wil. 13,90	Piłat Kat. 40,97	Mikrut Al. Byd. 56,21	Zieliński Gr. 32,44	Farny, Bielsko 5264	Jagielonia B. 3:44,4
Hanke War. 180	Żdzitowiecki Wł. 6,80	Łopuszyński War. 3,40	Kaszubowski Byd. 13.28	Schmidt Poz. 13,42	Zieniewicz Wil. 40,72	Bobiński Łódź 56,10	Fiszer Łódź 32,11	Hartman Łódź 4933	AZS Lwów 3:45,4
Siebert Grudz. 180	Kaszubski Byd. 6,79	Maciaszczyk II Ł. 3,40	Gniot Poz. 13,22	Siebert Grudz. 13,38	Lewandowski Łódź 40,59	Dudzic Krak. 55,27	Alnchna War. 30,18	Kalinowski Grudz. 4710	Sokół Kryw 3:45,6

*) Jeszcze 6 biegaczy niżej 16 min. Na 14-ym miejscu Kusociński 15.55.5.

Zestawił W. Trojanowski.

Sezon lekkoatletyczny jest już właściwie skończony. Jaka szkoda! Bo oto właśnie teraz wielu naszych zawodników znajduje się u szczytu formy, a z formy tej nikt już nie będzie miał pociechy.

Taki Soldan naprzykład. Na liście 5 klm figuruje na 10-tym miejscu z wynikiem 15:53,4. Sądząc po tym, co zdziałał na 3 klm i po jego ostatnim zwycięstwie nad Wirkusem (w biegu naprzełaj), krakowianin mógłby się pokusić o wynik około 15:10! To samo ze Staniszewskim. Nie zauważony przez widzów, którzy oglądali walkę Gąssowskiego z Hoppanią i Mostertem, przebiegł kilometr w 2:30! Ten wynik ma wielką wymowę, ale na to, aby Staniszewski zeszedł na 1500 mt. niżej 4 minut, czekać będziemy musieli do przyszłego roku.

To nie koniec. Mittelstaedt. Nie zawiódł naszych oczekiwań. W Ostrowcu uwziął się na rekordy. Pobiegł przeciwko sztafecie 4×100 mt. i przegrał... tylko 6 metrów uzyskując, świetny czas 50,1! Na 800 mt. walczył również przeciwko dwu biegaczom, schodząc niżej 1:55 sek.!

A dalej... Wasilewski, Drozdowski, Wirkus, Wiśniewski, Drogokupiec, Zabierzowski (usłyszymy o nim)... Co tu dużo gadać, będziemy biegać w przyszłym roku, jak jelenie!

Nieco zagadkowy jest wynik Stanisławskiego na 200 mt. Jeśli zostanie w przybliżeniu potwierdzony, będziemy mogli stwierdzić, że pojawił się nowy wielki talent szprinterski.

Inne zmiany w tabeli, która może już będzie w tym roku ostatnia, są mniej ciekawe. Poprawy doznał stan sztafet 4×100 mt. (ładnie spisał się AZS warszawski), dziesięciobój, uzupełniony wynikami z Grudziądza i trójskok, gdzie Bielicki nagle poprawił się o klasę.

Pięknie rzucił dyskiem Karol Hoffmann, ale brak wagi (mimo najlepszego bodaj stylu w Polsce) może stać się dla niego decydująca przeszkodą przy dalszej poprawie. Może doczekamy się tutaj czegoś po Piłacie, który jest w sytuacji odwrotnej: styl ma fatalny, ale warunki — nadzwyczajne.

Mimo chłodów, oczekujemy jeszcze na kilka dobrych wyników (Morończyk startuje w Lublinie) a w niedługim czasie przystąpimy do szczegółowej analizy i porównań z latami ubiegłymi.

To porównanie źle nie wypadnie napewno.

Kusociński w szpitalu

Janusz Kusociński przebywa od poniedziałku w szpitalu Centrum Wyszkolenia Sanitarnego w Warszawie. Jego nos, przysłowiowy krzywy nos, który był tak wdzięcznym obiektem dla początkujących karykaturzystów, ulegnie operacji przegród nosowych. Kto wie, może się potem wyprostuje?

Nie jest to jednak celem operacji. Chodzi o ułatwienie oddechu. Lekarze twierdzą, że 25 procent energii podczas biegu pochłaniało dotąd nieprawidłowe oddychanie. A Kusociński może potrzebować tych procentów energii w przyszłym sezonie...

Operacja miała przebieg pomyślny. Dokonywał jej płk dr Brzosko pod narkozą miejscową. Skrzywiona kość rozbita została dłutem. Ogółem operacja trwała półtorej godziny, a rekonwalescencja potrwa jeszcze tydzień.

Kusociński czuje się dobrze, choć operacja bardzo go osłabiła. W szpitalu otacza go troskliwa opieka całego personelu oraz szczera życzliwość kolegów-pacjentów.

Tylko Przybyłek (Rezerwa) startować będzie w międzynarodowym biegu maratońskim, który rozegrany zostanie 28 bm. w Koszycach.

Drugi reprezentant Polski, Marynowski, wskutek kontuzji ręki zrezygnował z wyjazdu.

Trener Petkiewicz został delegowany przez PZLA jako opiekun Przybyłka do Czechosłowacji. Wyjazd do Koszyc nastąpi 26 bm.

Kucharski zaproszony został do Berlina na międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, które odbędą się 30 bm. w Deutschlandhalle. Kucharski startować będzie w biegu na 800 metrów.

Odpowiedzi Redakcji

P. Szr., Łowicz. Sędzia był zupełnie w porządku. Podyktowanie rzutu karnego mogło w danym wypadku przynieść korzyść drużynie, która popełniła przewinienie.

„Częstochowianin". Kucharski jest z zawodu mierniczym i pracuje w Zarządzie Miejskim m. Lwowa.

P. Lud. Dajski, Trzemeszno. Rekordowy rzut Wajsówny — 46,22 m — miał miejsce na ostatniej Olimpiadzie (1936 r.) w Berlinie.

P. T. S., Wilno. Pierwsza Olimpiada odbyła się w roku 1896 w Atenach. Następne: w Paryżu (1900), St. Louis (1904), Londynie (1908), Stokholmie (1912), Antwerpii (1920), Paryżu (1924), Amsterdamie (1928), Los Angeles (1932) i Berlinie (1936). Olimpiada w 1916 roku wyznaczona do Berlina nie odbyła się ze względu na zawieruchę wojenną. Olimpiady zimowe odbyły się dotąd tylko cztery razy. Pierwsza w 1924 roku w Chamonix, następna w 1928 r. w St. Moritz; w 1932 r. w Lake Placid, a w 1936 roku w Garmisch Partenkirchen.

P. A. Łapicki, Warszawa. Niestety, nie. Zdjęć w ogóle nie sprzedajemy.

P. St. Kowalski, Warszawa. Wydrukujemy z pominięciem ustępów, które są nieistotne dla sprawy.

WYŚCIG MOTOCYKLOWY PO ULICACH WARSZAWY

W niedzielę 17 bm. odbędzie się wyścig motocyklowy, organizowany przez motocyklowy klub Zw. Strzeleckiego, w obwodzie zamkniętym na trasie 85 km. Wyścig, nad którym protektorat objął prezydent miasta Starzyński, zgromadzi na starcie czołowych motocyklistów polskich. Wyścig odbywać się będzie na rondzie Al. Niepodległości od ul. Wawelskiej do Rakowieckiej. Trasa obejmuje 35 okrążeń ronda po 2.400 m każde. Startować mają maszyny w kategorii sportowej i wyścigowej. Główną nagrodę stanowi nagroda wędrowna im. prezydenta Starzyńskiego. Zapisy do 14 bm.

Klasyczny maraton

w Koszycach

Koszyce, w październiku 1937 r.

Doroczny maraton koszycki, w którym startować będą po raz pierwszy i biegacze polscy: mistrz Przybyłek i wicemistrz Marynowski — posiada sławę europejską. Odbywa się on bez przerwy od roku 1924 w najsilniejszej konkurencji międzynarodowej i organizatorzy liczą się z tym, że w czwartek 28 b. m., na starcie stanie liczna i doborowa stawka biegaczy z całej Europy.

Na razie zgłoszeni są: Austriacy, Łotysze, Niemcy, Węgrzy, Francuzi, Belgowie i Polacy. Zgłoszenie Przybyłka i Marynowskiego było wielką niespodzianką dla organizatorów, przyjętą z niekłamaną serdecznością. Czas Przybyłka na mistrzostwach w Łodzi — 2:37.02 budzi respekt, jest to bowiem wyczyn, jakim nie może się poszczycić żaden ze zwycięzców maratonu koszyckiego, nawet mistrz olimpijski Juan Zabala.

Lista zwycięzców maratonu koszyckiego wygląda następująco: r. 1924 — Halla (Czechosłowacja) 3:01.35; r. 1925 — Kiraly (Węgry) 2:41.55; r. 1926 — Hempel (Niemcy) 2:57.2; r. 1927 — Galambos (Węgry) 2:48.25; r. 1928 — Galambos (Węgry) 2:55.45; r. 1929 — Hempel (Niemcy) 2:55.36; r. 1930 — Zelenka (Węgry) 2:50.58; r. 1931 — Zabala (Argentyna) 2:38.19; r. 1932 — Galambos (Węgry) 2:43.14; r. 1933 — Galambos (Węgry) 2:37.53; r. 1934 — Sulc (Czechosłowacja) 2:41.26; r. 1935 — Motmillers (Łotwa) 2:44.57; r. 1936 Balaban (Austria) 2:41.8.

Maraton tegoroczny jest czternasty z rzędu.

Należy dodać, że w maratonie koszyckim rozgrywana jest nagroda przechodnia dla reprezentacji państwowych złożonych z dwu zawodników. W dniu, w którym wpłynęło zgłoszenie Przybyłka i Marynowskiego poczta przyniosła jednocześnie listy ze zgłoszeniami: zeszłorocznego zwycięzcy Balabana z Wiednia i Niemca Braucha.

Dla spopularyzowania tradycyjnego maratonu koszyckiego, dyrekcja pocztowa wydaje specjalny stempel „Maraton Kosice", którym znaczyć będzie wszystkie listy w dniach 27 i 28 b. m.

L.

Rozstrzygnięcie konkursu

Nikt nie zdobył 250 zł

ale następna nagroda

będzie 400 złotych!

Zadanie ostatnie wydało się widocznie wielu uczestnikom dotychczasowych naszych konkursów — zbyt trudne: skapitulowali przed walką rezygnując z nadsyłania kuponów. Tym tłumaczyć sobie trzeba znacznie zmniejszony wpływ wpisowego, który w sumie wyniósł

312 zł 25 gr

Sensacyjny wynik meczu z Jugosławią sprawił to, że żaden z uczestników nie przewidział wyniku 4:0 dla Polski, chociaż

37 odgadło wynik 2:1 z Łotwą.

W myśl ogłoszonych warunków konkursu nagroda pierwsza Zł. 250 nie została zatym przyznana nikomu, a część jej — Zł. 150 — powiększy premię główną najbliższego naszego konkursu

do sumy zł 400.

Przypuszczamy, że tym razem wysokość nagrody skusi najbardziej ostrożnych i oszczędnych, gdyż warto chyba będzie zaryzykować 50 groszy, które wszak zasilą Fundusz Olimpijski.

Ponieważ z obecnej nagrody zł 100.— przeszło odrazu na ten cel, przeto łącznie z nadwyżką wpisowego, notujemy powiększenie

F. Ol. o 162 zł 25 gr

i składamy za to podziękowanie wszystkim uczestnikom.

Losowanie nagród wśród tych, którzy typowali trafnie wynik meczu z Łotwą i przewidzieli równocześnie zwycięstwo nad Jugosławią (chociaż w innym stosunku) dało nast. rezultaty: (u góry podajemy jakie wyniki wypisane były na kuponach).

4:1 i 2:1

p. Sochacki Zygmunt

Warszawa, ul. Powsińska 33 — 2.

piłkę meczową i buty footbalowe ofiarowane przez Polski Związek Piłki Nożnej.

2:0 i 2:1

p. Różański Tadeusz

Stanisławów, ul. Legionów 4.

teczkę do listów z pięknie tłoczonej skóry.

4:2 i 2:1

p. Gajdzica Paweł

Goleszów, 379.

p. Adamski Jędrzej

Warszawa, Wiśniowa 38 — 2

dwie półroczne prenumeraty „Przeglądu Sportowego".

Poza tym 5 nagród książkowych otrzymują:

4:3 i 2:1

Ks. Ew. Gałązka

Giżyce — Grabów n. Prosną.

5:2 i 2:1

p. Arczewski Marian

Radom, ul. Broni 1 m. 21.

3:2 i 2:1

p. Hadyński Marian

Poznań, ul. Focha 93 m. 7.

3:1 i 2:1

p. Kuziela Marian

Bielsko, ul. Grunwaldzka 39 m. 21.

p. Wardaliński Franc.

Pińsk, ul. Nadbrzeżna 43.

Nagrody rozesłane zostaną pocztą. Zdobywca piłki nożnej i butów footbalowych zechce skomunikować się z szefem biura P. Z. P. N. p. Giełdą (9-33-44) w sprawie odbioru nagrody, chodzi bowiem o dopasowanie butów.

Prenumerata półroczna Przeglądu Sportowego obowiązywać będzie od dn. 15.X.1937 r. do 15.IV.38.

Jan A. Szczepański

POLSKI ROK WYSOKOGÓRSKI 1937

Z wielu względów należy miniony rok taternicki uważać za szczególnie znamienny i ważny dla polskiego sportu wysokogórskiego: w roku tym bowiem doszły do głosu i uwydatniły się w sposób zdecydowany zarówno korzystne jak i mniej korzystne objawy w polskim ruchu wysokogórskim, zarówno jego sukcesy jak i niedomagania. Ponieważ zaś turystyka wysokogórska należy dziś do najbardziej ruchliwych i przedsiębiorczych sportów polskich — warto jej zagadnieniom poświęcić nieco uwagi.

Tegoroczny polski sezon wysogórski był niezwykle wszechstronny: obejmował nie tylko Tatry, ale Alpy i Egzotyk. To jego naczelna i niezmiernie cenna cecha charakterystyczna: polscy taternicy obsłużyli nietylko integralne taternictwo i sportowy alpinizm, ale wyjechali również na wyprawę odkrywczą w Andy, działali owocnie w górach Jugosławii i Ameryki Północnej, wreszcie wsparli również swym udziałem wyprawę polarną o charakterze naukowym: ekspedycję d-ra Kosiby na Grenlandię.

Ten fakt świadczy wiele zarówno o poziomie jak i o ambicjach współczesnych polskich ludzi gór.

Nie tak dawno temu, choć jeszcze wprost z Santiago de Chile, mogłem „Przeglądowi Sportowemu" sygnalizować wyniki i zdobycze II polskiej wyprawy w Andy (J. Wojsznis, kierownik — S. Osiecki, W. Paryski i J. A. Szczepański, uczestnicy), która choć zorganizowana jeszcze w roku ub. działalnością swoją przynależy już do roku obecnego. Bezspornie uznano, że rezultaty tej wyprawy — kulminujące w zdobyciu Ojos del Salado (6870 m) i Nevado Pissis (6780 m), drugiego i czwartego szczytu Ameryki — były pierwszorzędne.

Jeżeli tegoroczna wyprawa w Andy ukazała nasze wartości alpinistyczne i wskazała pewien kierunek dalszej akcji — to tegoroczna wyprawa w Alpy wywołała sądy dość sprzeczne i ukazała również nasze niedociągnięcia i braki. Wyprawa tegoroczna (pod kierownictwem d-ra Tadeusza Bernadzikiewicza) działała w lipcu i sierpniu w obszarze Alp Włoskich i była już czwartą wyprawą alpejską taterników polskich (1931: wyprawa w Alpy Delfinackie, 1932: wyprawa w Alpy Sabaudzkie, 1936: wyprawa w Alpy Austriackie). Uczestnicy jej (S. Groński, Z. Korosadowicz, T. Pawłowski, W. Ostrowski, J. Staszel i J. W. Żuławski) oraz — po raz pierwszy w dziejach polskiego alpinizmu — również uczestniczki (Z. Bernadzikiewiczowa i Z. Kuleszyna), dokonali w czasie trwania wyprawy przejścia całego szeregu interesujących dróg alpejskich w masywie Mont Blanc, w grupie Matterhorn i Monte Rosa.

Ale wejścia te nie wzbudziły entuzjazmu, nie wykroczyły bowiem ponad wyniki, które taternicy polscy osiągali już przed wojną, nie uważając ich za trening przedhimalajski (wejście J. Chmielowskiego i M. Świerza na Dent du Géant, trawersowanie Monte Rosa przez R. Kordysa, T. Smoluchowskiego i tow., samotne wyprawy E. Janczewskiego na Matterhorn, a J. Maślanki na Dachstein pd. ścianą itp.), a nie dorównały tym zdobyczom, które polski alpinizm współczesny zapisał już na swe konto (przejście pd. ściany Meije, odkrywcze wyprawy J. Golcza w masywie Pelvoux).

Trzeba jednak powiedzieć, że wyprawa miała charakter ćwiczebny, to raz, a następnie że osiągnęła jednak sukces nader wartościowy, a mianowicie przejście — w czterodniowej wspinaczce T. Bernadzikiewicza i J. W. Żuławskiego — Grani Innominatu na Mont Blanc. Jest to już trzecia, po dawniejszych przejściach Grani Brenva i Grani Peteret, wspaniała droga alpinistyczna jaką Polacy weszli na szczyt Europy.

Doświadczenia jakie przyniosły wyprawy alpejskie, tegoroczna a częściowo i dawniejsze, kulminują w dwu spostrzeżeniach: że tempo posuwania się alpinistów polskich w terenie jest naogół wolniejsze niż tempo alpinistów zachodnio - europejskich; i że również nasza sprawność w pokonywaniu wielkich trudności lodowcowo-śnieżnych niedorównuje jeszcze sprawności elity alpinistycznej. Oba te zjawiska są zupełnie zrozumiałe i wcale nie świadczą o nas niekorzystnie, jeżeli uwzględnimy, że dla Polaków stałym boiskiem treningowym są pozbawione lodowców i letniego śniegu Tatry; gdy dla Niemców, Francuzów, czy Włochów boiskiem takim są właśnie Alpy. Na tym tle jest też rzeczą charakterystyczną, że najlepszym dziś alpinistą polskim jest Jerzy Golcz, mieszkający stale we Francji, dla którego też nie Tatry lecz Alpy są górami treningowymi.

Zarówno wyprawę egzotyczną w Andy, jak wyprawę treningową alpejską zorganizował Klub Wysokogórski Polskiego T-wa Tatrzańskiego, który na rok przyszły projektuje z kolei wyprawę w góry Azji Środkowej. Wyprawa ta jest pomyślana bardzo celowo i rozważnie — rezygnuje z wszelkich projektów obecnie dla nas nieosiągalnych — a zamierza się skierować w góry wielkie i zupełnie nieznane. Ma to być wyprawa mieszana, alpinistyczno - naukowa, wzorowana na tej, która w 1935 r. działała w górach Kaukazu.

Poza bezpośrednią akcją klubu stało jednak w br. kilka wypraw, które koniecznie trzeba wymienić i wyróżnić, a które zorganizowano prywatnie. Ta więc Orla i dr. Ludwik Górscy w końcu lipca i z początkiem sierpnia bawili w masywie Dormitoru (2524 m) w Jugosławii, gdzie w krótkim przeciągu czasu weszli na 10 szczytów, w tym prawdopodobnie jako pierwsi na Oblą Glavę a na pewno pierwsi na trzy turnie w grani Zubce.

W sierpniu paru wejść w Alpach Austrjackich dokonał Jerzy Pierzchała. W sierpniu również kontynuował swoją działalność alpinistyczną w rejonie Mont Blanc Jerzy Golcz. Z przygodnymi towarzyszami francuskimi dokonał on całego szeregu ładnych wejść w okolicy Mont Blanc i wreszcie zaatakował urwisko alpejskie o trudnościach prawdziwie rekordowych, mianowicie wschodnią ścianę Mont Blanc, drogą przez t. zw. Czerwonego Strażnika (Sentinelle Rouge). Niestety, samego przejścia tej drogi — francuscy towarzysze cofnęli się — nie udało się Golczowi doprowadzić do końca. Rychło po wejściu w lodowo-śnieżny żleb przerzynający ścianę dopadła bowiem Golcza śnieżyca, która ostatecznie zmusiła go do odwrotu z wys. ok. 4100 m. Trzeba jednak stwierdzić, że nawet z tym nieudałym wynikiem wyprawa Golcza — a zwłaszcza szczęśliwy odwrót wśród lawin, mrozu, wichru i nieustającej kurniawy— należy do najśmielszych i najpiękniejszych przejawów polskiego sportu w Alpach.

Wreszcie w lipcu i w sierpniu działał w górach Ameryki Północnej dr. Stefan Jarosz. Ten młody uczony a doświadczony podróżnik poznał już dawniej kilka łatwiej dostępnych szczytów Gór Skalistych, zapisał się również do kronik alpinizmu na Alasce śmiałym wypadem na lodowce największego olbrzyma krain polarnych, Mount Mac Kinleya (6113 m). W tym roku Jarosz podjął jeszcze śmielszą działalność alpinistyczną. Wiadomości o wyniku jego wypraw są jeszcze niedostateczne i niezbyt dokładne. W każdym razie zdaje się z nich wynikać, że Jarosz nie tylko zbadał różne lodowce alaskańskie, ale dokonał również znakomitego przejścia o charakterze czysto sportowym, mianowicie przejścia (w tow. Austriaka, d-ra Payera) niezdobytej dotychczas południowej ściany Grand Teton (4195 m.), wspaniałego szczytu w Parku Narodowym Jaspar, na pograniczu Wyoming i Idaho.

A Tatry?

Niestety, niestety — szkoda w ogóle zatrzymywać się dłużej nad tegorocznym sezonem. Wyszukano wprawdzie znowu pewną ilość nowych dróg i odbyto pewną ilość powtórzeń dróg klasycznych, ale tegoroczne nowe drogi są naogół podrzędnego znaczenia, a żaden sukces nie może osłonić przykrego faktu, że taternicy utracili dawniejszy rozmach w zdobywaniu urwisk rodzimych gór, i że daje się czasem zauważyć nieuzasadnione lekceważenie Tatr. A jest to tym bardziej szkodliwe, że tylko Tatry mogą być prawdziwą i systematyczną szkołą przyszłych alpinistów i uczestników wypraw odkrywczych, i że ambicje alpejskie nie poparte wartościowymi i corocznymi zdobyczami i treningiem tatrzańskim, najczęściej zawodzą w zetknięciu z zagraniczną rzeczywistością.

Ostatecznie w całym sezonie wyróżniły się tylko dwie wyprawy: powtórzenie wspaniałej drogi W. Stanisławskiego na pn. ścianie Małego Kiezmarskiego Szczytu, dokonane przez młodych taterników krakowskich podobno w rekordowo krótkim czasie — oraz trzydniowa walka z szalejącą niepogodą tatrzańską na wschodnich urwiskach Rumanowego Szczytu i Ganku, którą musieli stoczyć W. Paryski, angielska alpinistka Ruth Hale i młody taternik, B. Januszkiewicz. Była to prawdziwie ciężka próba woli, wytrzymałości i sprawności, w której trójka wysokogórców zwyciężyła wyjątkowo groźne przeciwności. Niestety w sierpniu dwa tygodnie później zły los dosięgnął jedną osobę z tej trójki: Ruth Hale zginęła przypadkowo na Cubrynie (w łatwym już terenie, gdzie szła bez asekuracji, urwał się z nią wielki głaz i stoczył w przepaść). Była to alpinistka bardzo dzielna i szczerze zakochana w Tatrach do których przyjeżdżała od kilku lat co sezon; śmierć jej wywołała żal ogólny. (Drugą tegoroczną ofiarą czynnego taternictwa był b. p. Dawid Milechman, młody zapalony i bardzo sprawny taternik, którego osłabiony organizm zmógł przymusowy biwak skalny w śnieżycy).

To wszystko. Należy więc koniecznie zaapelować do wszystkich taterników o powrót do taternictwa i do zdobywczości lat 1926 — 1933.

Pod tym hasłem zamykam tegoroczny bilans polskiego sportu wysokogórskiego, bilans niewątpliwie bardzo dodatni, bilans z okresu alpinistycznej prosperity, ale w swym osłabieniu części taternickiej kryjący już w sobie możliwość przyszłego kryzysu, który właśnie, jak sądzę, tylko odrodzeniem taternictwa może być opanowany i usunięty.

JAN ERDMAN

Wierzcie, albo nie...

Spóźnione sprawozdanie

No — jak Jugosławia? Nie łudźmy się: na swoim boisku będzie lepsza. Jugosłowiańskie lwy zawsze czuły się najpewniej we własnej jamie. Tam wygrać — to dopiero sztuka!

W 1933 roku pojechała do Jugosławii Warszawianka. Walczyła dzielnie, przegrywała nieznacznie, darmo nie dała ani jednego gola.

Zdobyła wiele sympatyj i bukietów. Ze zwycięstwami było gorzej. Drużyny grają ostro, nie oszczędzają się, nie rozkładają sił. Wyszkolenie dobre, szybkość znakomita, kondycja jak w pucharze Anglii. Słowem — ciężko...

Między dwoma takimi ciężkimi spotkaniami z czołowymi zespołami zjednoczonego królestwa wypadły wreszcie 3 dni przerwy. Można odpocząć, w Adriatyku popływać, winka spróbować, rozmowy intelektualne z Jugosłowiankami prowadzić. Chłopcy rączki zacierali!

Ale gdzieś koło południa przyszła do hotelu delegacja. Panowie w tużurkach powołali się na uczucia słowiańskie, na braterstwo krwi, na tradycje tysięcy lat i zaprosili Warszawiankę na mecz do Kruszewacza. Mały klub, mały mecz, spacer właściwie... A że Kruszewacz leży po drodze, więc...

Gracze nie mieli wielkiej ochoty, ale zwyciężył rozsądek. Chodziło o dobro klubu, o powodzenie ekspedycji. Wysokie zwycięstwo przyda się drużynie bardzo i wywoła w kraju dobre wrażenie.

Przyjechała Warszawianka do Kruszewacza. Rzeczywiście miasto — dziura! Prosto z autobusów na plac. Klubik mały, boisko podłe, publiczności niewiele.

Ale grać umieją. A naszym się nie wiedzie. Jest jeden gol, drugi... Nie obejrzeli się — już 3:1 dla podłego klubiku.

Ładna poprawa bilansu bramkowego! Ładny popis! Pięknie wygląda depesza do kraju! Któż tam wie, co to jest Kruszewacz? Jak im wytłumaczyć, że i w takim zapadłym kącie umieją nieźle kopać piłkę?

Więc zebrała się rada wojenna: kierownik i dwaj korespondenci z wyprawy, starzy piłkarze St. D. i J. M. Uradzono zachować milczenie i meczem się nie chwalić. Sprawozdania do prasy opiewały w tym dniu piękno lazurowego nieba i słodycz zasłużonego odpoczynku.

Od tego czasu minęły cztery lata. Niniejszy opis stanowi rekord spóźnionego sprawozdania.

Cicho! Mistrz mówi...

Znakomity bokser Jan Kiepura... Przepraszam! Znakomity śpiewak Jan Kiepura nieraz już dawał próbę swych talentów sportowych. Mamy w pamięci wspaniałą awanturę w Davos. Tenorowi podobała się Hedi Stenuf bardziej od Sonji Henie i opinię tę postanowił wyjawić ex promptu nie tylko obu zawodniczkom, ale również sędziom i publiczności. Zachowanie się mistrza o mało nie wywołało skandalu. A właściwie — wywołało!

Chłopiec z Sosnowca przerzucił się teraz z łyżwiarstwa na boks. Przed tygodniem zebrał w Hotelu Europejskim dziennikarzy i oświadczył im skromnie:

— Kocham boks! To najpiękniejszy sport. Trenuję stale, jeżdżę wszędzie z rękawicami i gruszką. Gdyby nie to, że główny fach zmusza mnie do pokazywania zębów — biłbym się w ringu, jak każdy zawodnik!

Nasza chluba miałaby w tym meczu wszelkie szanse zdobycia tytułu mistrza wagi reklamowej.

Prezydent Masaryk i sport

Zmarły przed miesiącem prezydent Republiki Czeskosłowackiej Tomasz G. Masaryk był prawdziwym i szczerym przyjacielem sportu.

Nie tylko za czasów swego urzędowania darzył opieką organizacje i wszelkie imprezy sportowe, ale aż do ostatniej choroby codziennie jeździł konno. Prezydent - filozof twierdził żartem, że przejażdżka ta potrzebna mu jest dla zdrowia i dla uporządkowania myśli.

A oto jeden z aforyzmów oswobodziciela Czechosłowacji na temat pozycji sportu:

— Sport i wychowanie fizyczne stanowią część społecznego i politycznego wychowania. Zdrowy człowiek bez sportu żyć nie może, a przynajmniej — nie powinien.

Qui Pro Quo dwu prezesów

Ostatni występ Warszawianki w Danii przypadł na miasteczko Odense, malutką stolicę wyspy Fyn.

Odense Amateur Boxing Club zajął się gośćmi z całą starannością. Już na dworzec przyszedł wiceprezes klubu p. Christensen, niebylejaka zresztą figura. Przed laty Christensen był jednym z najlepszych pięściarzy duńskich, w 1930 roku zdobył w Budapeszcie wicemistrzostwo Europy wagi średniej (przegrał w finale z Włochem Nerim). Gadu-gadu, zapoznano się i zaprzyjaźniono. Na dalszą pogawędkę kierownicy udali się do nocnego dancingu „Ambassadeur".

— Proszę stolik na 4 miejsca! — zakomenderował kelnerowi dyr. Idźkowski.

— Jakto „cztery"? — zdziwił się przewodnik duński, towarzyszący wyprawie od Kopenhagi.

—Pan. Christensen, trener Stamm i ja.

— Tylko trzy! Christensen się nie liczy, jego nawet tu nie ma. Został przy wejściu. Przecież on jest tu portierem.

Rzeczywiście, wiceprezes OABC stał w mundurze przy szklanych drzwiach, podawał palta i kłaniał się w pas gościom. Po zakończeniu pracy poszedł zresztą chętnie na kieliszek whisky do sąsiedniego lokalu.

Sport duński nie czuje się dotknięty takim sąsiedztwem. Jest ono dobra próbką skandynawskiej równości i demokracji.

65.000 : 10

Rekord widzów na meczu lekkoatletycznym ustanowił przed kilku tygodniami Berlin. W drugim dniu meczu Niemcy — Szwecja sprzedano 65.000 płatnych biletów.

Rekord najmniejszej frekwencji pobity został przez Tallin. Mecz z Litwą wydawał się Estończykom tak mało pociągającym, że na trybunach zebrało się zaledwie 10 osób. Dziesięcioosobowy tłum obserwował 15.95 w pchnięciu kulą (Kreek) i 70-metrowe rzuty oszczepem Sulego i Issaka. Zakonspirowany mecz wygrali oczywiście Estończycy 114:56.

Biusthalter mistrza Europy

Podniecenie meczowe, gęsta ciżba, tłumy wywierają wpływ dopingujący na dowcipnisiów.

Podczas walki ex-mistrza Europy wagi półśredniej Edera z Oldoinim,

Okrzyk:

Niemcowi pękł ochraniacz i przez spodenki wypadł na ring.

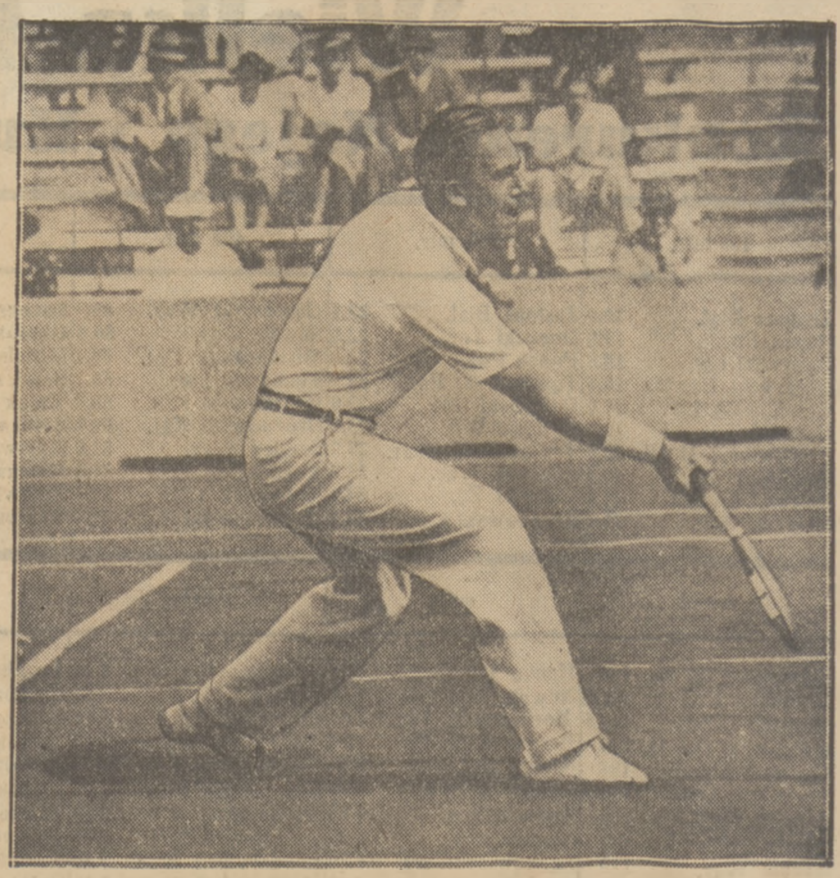
— Chłopie, uważaj! Zgubiłeś swój biusthalter!

Cała „Deutschlandhalle" ryknęła śmiechem.

Jan Erdman



REPREZENTACJA ŁOTWY
która uległa Austrii 1:2 w Wiedniu, a potym Polsce B również 1:2 w Katowicach



TEN BĘDZIE RYWALEM BUDGE'A
Henkel uchodzi w opinii Wallis Meyersa za przypuszczalnego następcę pierwszego tenisisty świata — Amerykanina Budge.

„Dżadzia" będzie pierwsza

Rozmowa z twórcą światowych list tenisowych Myersem

Korespondencja własna Przeglądu Sportowego

Londyn, w październiku 1937 r.

— W ciągu ubiegłego sezonu Jędrzejowska zrobiła największy krok naprzód ze wszystkich tenisistek. Na przyszły rok powinna znaleźć się na czele mojej tabeli — oto oświadczenie, które złożył mi A. Wallis Myers, uważany za najwyższy autorytet w sprawach tenisowych na świecie.

Ciągle sensacje...

Siedzieliśmy na krytym korcie w Queens Clubie, miejscu pierwszych triumfów Jędrzejowskiej w Anglii. Dziś odbywało się spotkanie Londyn - Paryż. Przed chwilą Austin doznał nieoczekiwanej porażki z rąk Boussus, przegrywając w dwóch krótkich setach, 1:6, 2:6. Teraz na korcie pojawił się Borotra, wiecznie młody „latający Bask". Grał on z niemal dwa razy młodszym od siebie, Wildem, ale w parze tej Borotra był o wiele szybszy i ruchliwszy.

W ogłoszonej niedawno liście najlepszych tenisistek świata, Wallis Myers ,umieścił mistrzynię naszą na trzecim miejscu, za Lizaną i Round. Klasyfikacja ta spotkała się z rozmaitym przyjęciem. Niektórzy krytycy żądali pierwszego miejsca dla Round, gdyż w dotychczasowej praktyce, zdobywczyni tytułu w Wimbledonie, była uważana za nieoficjalną mistrzynię świata, inni stawiali na czele wspólnie Lizanę, Jędrzejowską i Round. Postanowiłem więc wydostać od Myersa, czym kierował się w układaniu swej listy.

Dlaczego Lizana?...

— Klasyfikację przeprowadziłem na podstawie wyników w mistrzostwach Francji, Anglii i Ameryki, oraz finałowych meczów pucharu Davisa i pucharu Wightmana. — oświadczył Wallis Myers. — W niektórych jednak wypadkach, kierowałem się nietyle wynikami, co osobistą obserwacją.

— Czemu zawdzięcza Lizana czołowe miejsce w pańskiej liście? Przecież poza mistrzostwem Ameryki, nie zdobyła ani jednego ważniejszego tytułu? — pytam się.

Trzy porażki Round!

— W roku bieżącym wybór miałem bardzo trudny. Poziom extraklasy był wyjątkowo wyrównany. Wybrałem Lizanę, gdyż ma ona za sobą najwięcej zwycięstw nad swymi przeciwniczkami. Przegrała wprawdzie w ćwierć-finale Wimbledonu z Mathieu, ale w przeciągu roku pokonała trzykrotnie Round, która turniej ten wygrała. Poza tym Czilijka zwyciężyła conajmniej raz, pięć następnych tenisistek, a więc Jędrzejowska, Sperling, Mathieu, Jacobs i Marble. Round stawiam przed Jędrzejowską, gdyż Angielka jest mistrzynią Wimbledonu, Polka zaś nie wygrała ani jednego mistrzostwa.

— Czemu przypisuje pan, tak ciężką porażkę Jędrzejowskiej w meczu z Lizaną? — brzmi moje następne pytanie.

Wimbledonu nie przebaczę...

— Tego wyniku nie biorę poważnie. Jędrzejowska była wyraźnie nie w formie. Przegrała niemal bez walki i nie z własnej winy. Ale w Wimbledonie! Tego przegranego meczu z Round nie mogę „Dżadzi" przebaczyć! Była to największa szansa w jej życiu. Grała doprawdy wspaniale. Mądrą mieszaniną drajwów i drop-shotów wybiła zupełnie Round z uderzenia. I wtedy nastąpiło to dziwne załamanie. No, ale trudno, za to na przyszły rok będzie ona najpoważniejszą konkurentką do mistrzostwa.

— Co jest najsłabszym punktem w grze Jędrzejowskiej? Nad czym powinna ona specjalnie pracować?

Braki „Dżadzi"

— Jeśli chodzi o repertuar uderzeń, to nie mam tu prawie nic do zarzucenia. Polka jest może najwszechstronniejszą tenisistką świata. Jedynie tylko bekhend nie jest zupełnie pewny, i tu jednak widać wielką poprawę od zeszłego roku. Pewne braki zaobserwowałem natomiast w jej grze, jeśli chodzi o taktykę meczową, o rozłożenie sił, ale i to przyjdzie z czasem.

— Jak się przedstawia sytuacja u panów? — rzucam ostatnie pytanie.

— Tutaj Budge króluje bezapelacyjnie. Zagrażać mu na przyszły rok może jedynie Henkel i Quist. Cramm już, zdaje się, przeszedł okres swej świetności. Jest dużo młodych talentów, ale ogólny poziom jest niższy niż za czasów Tildena, czy „trzech muszkieterów" francuskich. — zakończył Wallis Myers.

Ostatni z „trzech muszkieterów", Jean Borotra rozprawił się właśnie z Wildem, 6:4, 6:2. Myers żegnając się, dodał jeszcze raz kilka słów „otuchy": — „Dżadzia za rok będzie mistrzynią!"

J. Sokołów.

POWRÓT TRIUMFATORKI

Jędrzejowska wyjechała na okręcie „Piłsudski" dnia 13-go października do kraju i przybędzie do Gdyni zapewne dnia 22-go b. m.

Noga świetnej naszej tenisistki wciąż tkwi w gipsie, co trwać będzie jeszcze przez parę najbliższych tygodni.

Nie przeszkodzi to naturalnie w organizacji specjalnego powitania Jędrzejowskiej, czym zajmuje się specjalna komisja P. Z. L. T. Sądzimy, że wyczyny sportowe p. Jadwigi zasługują na to, aby powitaniem znakomitej tenisistki zajęły się również władze naczelne sportu.

Przypuszczalnie podczas przyjęcia wydanego na cześć wicemistrzyni Wimbledonu i Ameryki odbędzie się również wręczenie jej pucharu wędrownego prezesa Z. P. Z. S. min. Ulrycha, zdobytego w plebiscycie czytelników „Przeglądu Sportowego".

Wywiad w sztabie narciarzy

Szerokie plany inwestycyjne i wyszkoleniowe

Kraków, w październiku.

Daleko do pierwszych śniegów, ale mimo to w sztabie narciarskim wre gorączkowa praca. Za kilka dni (w sobotę), gotowy będzie plan wielkiego sezonu zimowego. Sezonu „wielkiego", bo poprzedzającego narciarskie mistrzostwa świata w roku 1939.

Mówi się i myśli dużo o tych mistrzostwach. W tym kierunku prowadzone są poważne przygotowania. W sobotę po konferencji porozumiewawczej odbędzie się zebranie specjalnej komisji, z udziałem min. Bobkowskiego, przedstawicieli PUWF oraz zaproszonych przedstawicieli PZHL i PZŁ, na którym sprawa organizacji mistrzostw świata będzie dyskutowana.

Myśląc o tym, PZN prowadzi obecnie wielkie roboty nad przebudową skoczni w Zakopanem. Pod kierownictwem p. Dłużewskiego prowadzone są prace, które kontrolują wyjeżdżający na miejsce członkowie zarządu. Według przyjętego planu, skocznia reprezentacyjna będzie dostępna tylko dla czołowych zawodników. Natomiast obok „mamuta" staną dwie mniejsze, jedna obliczona na skoki do 45 m, i druga dla skoków do 25 m. Profil głównej skoczni doprowadzono do ideału i będzie ona przed zimą gotowa.

Obok przygotowań terenowych pracują intensywnie komisje wyszkoleniowa i sportowa, przygotowując sezon zimowy. Komisja wyszkoleniowa pod kierownictwem mjr. Nycza odbyła zebranie, na którym przedyskutowano sprawę suchej zaprawy, na którą położony będzie specjalny nacisk.

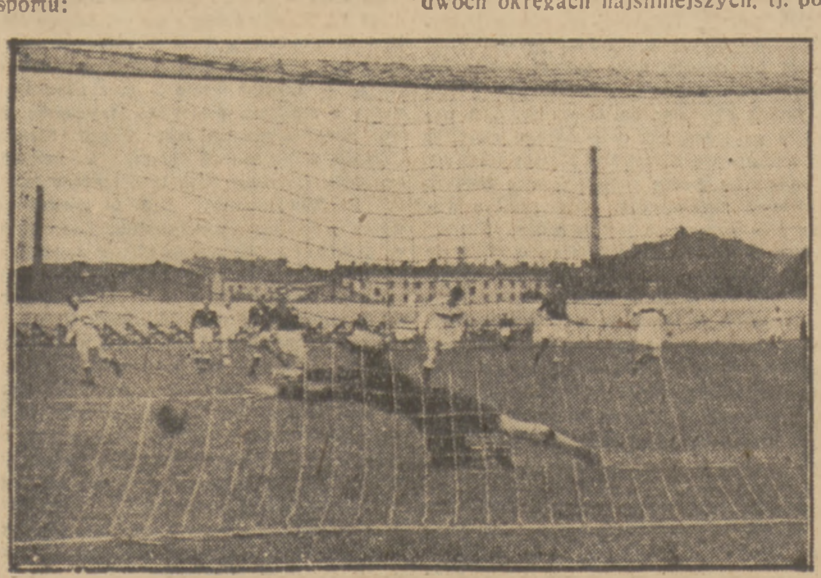
Poszczególne okręgi uruchomią w tym celu kursy dochodzące. Kursy skoszarowane przewidziane będą tylko w dwóch okręgach najsilniejszych, tj. podhalańskim i śląskim. Miejsce kursu dla okręgu podhalańskiego nie jest jeszcze pewne, w rachubę wchodzi obok Zakopanego również i Krynica. Kurs dla Ślązaków odbędzie się w Katowicach.

Jeśli chodzi o sprawy trenerów i instruktorów, to w roku bieżącym przewidziane jest sprowadzenie trenera skandynawskiego i zjazdowego. Co się tyczy instruktorów, to przyjęto „unifikację" systemu, która przeprowadzona będzie na 10-dniowych kursach. W przyszłości każdy instruktor będzie musiał co 3 lata przechodzić pewien rodzaj „dokształcenia".

W Zakopanem przewidziane jest utworzenie jednej, na wielką miarę zakrojonej, szkoły narciarskiej, która będzie złączona ze szkołą na Kasprowym. Sprawa organizacji szkoły, która pozostawać będzie pod nadzorem PZN, nie jest skonkretyzowana.

Wreszcie omawiana była ostatnio sprawa startów za granicą. W tece PZN leżą już zaproszenia Niemców do Garmisch na koniec stycznia, na ten sam termin zapraszają Węgrzy, wreszcie Finowie nadesłali już zaproszenie na FIS.

Gdzie pojedziemy — to będzie zależało od wyników i finansów. Jedno jest zadecydowane — weźmiemy udział w mistrzostwach FIS. (rg)



PIŁKA W BRAMCE POLSKIEJ
na meczu szczypiorniaka Berlin — Warszawa 22:6

Wieści ze świata

Rekord estoński w oszczepie

Słynny estoński lekkoatleta, Sule, ustanowił w Dorpacie nowy rekord Estonii w rzucie oszczepem, uzyskując 73.31 mtr.

LIGA HOKEJOWA W SZWAJCARII

Centralny komitet Szwajcarskiego Związku hokeja na lodzie uchwalił nowy podział i system rozgrywek mistrzowskich. Liga Narodowa składa się z sześciu następujących klubów: St. Moritz, Davos, Grasshoppers, Züricher Schlittschuh Club, Neuer E. H. Club Basel i Berner S. C. Kluby te grają systemem punktowym.

Pozatem utworzono serię A z 16 klubów, podzielonych na cztery grupy.

Uchwalono rozegrać dwa spotkania międzypaństwowe 19 grudnia w Bazylei z Niemcami i 23 stycznia z Kanadą w Zurychu. Postanowiono również wziąć udział w mistrzostwach świata w Pradze.

Dziesięciobój Czechosłowacji

Mistrzem Czechosłowacji w dziesięcioboju został Bem (Praga), uzyskując 5473 p. Wyniki jego były następujące: 100 m — 11.5; w dal 6.46; kula 11.86; w wyż 155; 400 m — 53,1; 110 płotki 18.4; dysk 33,45; tyczka 340; oszczep 43.66; 1500 — 5:08.

Hokeiści startują

Za granicą rozpoczął się już sezon hokeja na lodzie. LTC Praga gościć będzie z końcem miesiąca w Berlinie, gdzie rozegra cztery spotkania. 3 i 4 listopada przyjeżdża reprezentacja Niemiec do Pragi.

JESZCZE RAZ SZABO — JONSSON

W niedzielę odbędzie się na stadionie olimpijskim w Sztokholmie bieg godzinny z udziałem najlepszych biegaczy szwedzkich i Niemca Syringa. Równocześnie ma Szabo zmierzyć się z Jonssonem na dystansie 5 klm.

TRZY REKORDY W BUDAPESZCIE

Mecz lekkoatletyczny Szwecja — Węgry był jednym z najciekawszych widowisk sportowych ostatnich lat. Walka była zażarta, o klasie Węgrów świadczy fakt, że uzyskali równą ilość 7 pierwszych miejsc ze Szwedami. O zwycięstwie atletów północnych zadecydowała więc większa ilość drugich miejsc.

W ciągu meczu poprawiono też trzy rekordy. Alterwal (Sz.) uzyskał w oszczepie 75.10, Kovacs (W) poprawił rekord Węgier w 400 mtr na 47.7, a Szilagy (W) uzyskał na 10 km. czas 31.09,6 lepszy od dotychczasowego rekordu.

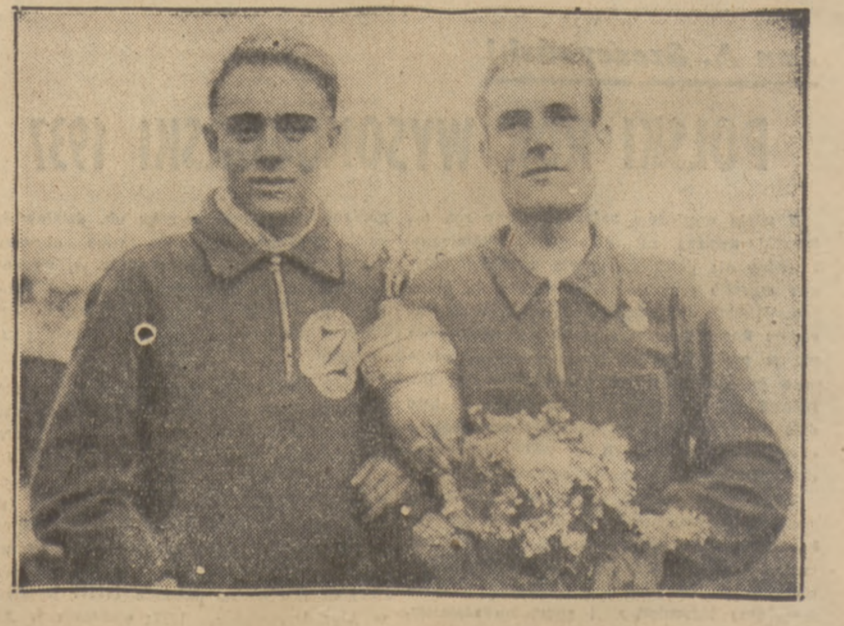
BAER ZNÓW NA RINGU

Maks Bayer pojawił się znów na ringu. W Oaklandzie (Kalifornia) pokonał on w czterorundowej walce Nash Garrisona. Baer był w dobrej formie, nie mniej jednak starym zwyczajem więcej błaznował, niż walczył.

IRLANDIA NIE ODDAJE MISTRZOSTW BOKSERSKICH EUROPY

PZB otrzymał od Związku Irlandzkiego nieprzyjemny list. Po dojrzałym namyśle Irlandia postanowiła nie zrzekać się organizacji mistrzostw Europy w 1939 roku i nie odstępować ich Polsce. Na decyzję tę wpłynęły daleko zaawansowane przygotowania do turnieju.

Naszym zdaniem, o żadnych „daleko idących przygotowaniach" nie może być teraz, na 2 lata przed mistrzostwami, mowy. Liczyć się raczej należy z tym, że odstępne zaofiarowane przez PZB okazało się za niskie. Należy się zastanowić nad możliwościami wysłania do Irlandii specjalnego delegata dla rozejrzenia się na miejscu w sytuacji i ewentualnego ubicia targu.



JUBILEUSZOWY BIEG NA PRZEŁAJ I. K. P.
wygrał w Łodzi po raz trzeci, Kröning (z prawej) przed Myszkowskim (Zjednoczone)

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrii i Węgrzech Zł. 1.50 miesięcznie; kwartalnie Zł. 4.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 2.20 miesięcznie. Kwartalnie Zł. 6.—. Cena ogłoszeń za wiersz wysokości 1 mm., jednoszp.: opisowe 3.— Zł., specj. 1.— Zł., w tekście 80 gr., reklamy 40 gr. zagraniczne o 50% drożej.

Wydawnictwo i druk.: „DOM PRASY" S. A., Warszawa, Marszałkowska 3, Centrala Tel. 8-02-40. Konto P. K. O. 13120. Przek. rozrach. Nr 55 Warszawa

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny: MARIAN STRZELECKI Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW ĆWIERCZAKIEWICZ